Marta Godzwon

Call girl

i video sex chat –

praca dla
seksualnie
wyzwolonych kobiet
czy forma współczesnej
prostytucji?

impuls

Marta Godzwon

Call girl

i video sex chat –

praca dla
seksualnie
wyzwolonych kobiet
czy forma współczesnej
prostytucji?

impuls

Marta Godzwon

Call girl i video sex chat –
praca dla wyzwolonych seksualnie kobiet
czy forma współczesnej prostytucji?

Książkę dedykuję mojej mamie i siostrze

impuls

Kraków 2013

Spis treści

Wstęp
Rozdział 1 - Prostytucja jako zjawisko społeczne
- 1.1. Historia prostytucji
  - 1.1.1. Prostytucja w starożytności
  - 1.1.2. Rozwój prostytucji w średniowieczu
  - 1.1.3. Rozkwit prostytucji w epoce renesansu
  - 1.1.4. Wiek xvii i xviii jako przykłady epok emanujących seksem
  - 1.1.5. Wiek xix jako wiek rozpusty i pruderii
- 1.2. Definicje prostytucji według różnych źródeł
- 1.3. Rodzaje prostytucji
  - 1.3.1. Prostytucja kobiet
  - 1.3.2. Prostytucja męska
- 1.4. Znaczenie terminów call girl i „video sex chat”

Rozdział 2 - Czynniki warunkujące zjawisko prostytucji
- 2.1. Teorie biologiczno-psychologiczne
- 2.2. Teorie społeczno-ekonomiczne
- 2.3. Teorie kulturowe
- 2.4. Teorie środowiskowe

Rozdział 3 - Metodologia badań własnych
- 3.1. Przedmiot i cel badań
- 3.2. Problemy badawcze
- 3.3. Metody, techniki i narzędzie badawcze
- 3.4. Organizacja, teren badań i dobór próby

Rozdział 4 - Call girl i video sex chat w świetle badań własnych
- 4.1. Charakterystyka badanych kobiet
- 4.2. Opinia o sobie i pracy na video sex chacie
- 4.3. Dom rodzinny i wiara badanych kobiet
- 4.4. Kontakty damsko-męskie
- 4.5. Środowisko rówieśnicze
- 4.6. Plany na przyszłość

Zakończenie

Załącznik
Bibliografia

Wstęp

W każdej epoce, począwszy od starożytności aż do czasów współczesnych istniał problem prostytucji. Bez względu na przemiany polityczne, ekonomiczne i społeczne zawsze pozostawała w kręgu zainteresowań i miała swoich przeciwników i zwolenników. Jedni uważali, że „każda kobieta powinna być przepełniona wstydem na samą myśl, że jest kobietą", jak pisał Klemens z Aleksandrii, inni – jak św. Augustyn – wyrażali pogląd:

> [...] usuń prostytucję ze społeczeństwa, a rozpusta rozszaleje się wśród uczciwych kobiet. Prostytucja jest jak ściek w pałacu. Zlikwidujesz ściek, to cały pałac zacznie śmierdzieć [1].

Powstało wiele teorii próbujących wyjaśnić fenomen tego zjawiska. Jedni badacze upatrywali przyczyn w trudnej sytuacji materialnej kobiet prostytuujących się (teorie społeczno-ekonomiczne Alfreda Blaschko), inni uważali, że pewne kobiety rodzą się z predyspozycjami do prostytuowania się (teorie biologiczno-psychologiczne Lambrosso). W kręgu badań znalazły się także: środowisko rodzinne, rówieśnicze, metody wychowawcze stosowane przez rodziców prostytuujących się kobiet.

W swojej pracy chcę się skupić na nieco innym temacie, poniekąd związanym z prostytucją, mianowicie na pracy w sekstelefonie i na video sex chatach.

Wszyscy, którzy badali zjawisko prostytucji, uznali, że aby mówić o prostytuowaniu się, muszą wystąpić pewne stałe elementy. Kazimierz Imieliński wymienia następujące:

– oddawanie własnego ciała do dyspozycji większej liczbie osób celem osiągnięcia przez nie zadowolenia seksualnego;

– pobieranie za to wynagrodzenia materialnego[2].

Podkreśla się tu kontakt seksualny między klientem a prostytutką. Inny badacz, Mc Caghy, wymienia zachowanie mające dla klienta wyłącznie charakter zaspokojenia potrzeb, co może mieć różne formy, także zboczone, element zapłaty za usługę, której cena jest ustalona z góry, oraz znieczulicę uczuciową. Można przypuszczać, że kontakt seksualny nie jest tu wymagany, ponieważ zaspokojenie seksualne może zostać osiągnięte w różny sposób.

Właśnie w tym miejscu zaczyna się problem badawczy mojej publikacji. Czy osoby pracujące w sekstelefonie i na video sex chatach należy uznać za prostytutki? Jak one same oceniają swoją pracę? Czy można przyjąć, że teorie wyjaśniające prostytuowanie się są uniwersalne również dla tego zajęcia? Jaki wpływ na podjęcie takiej pracy miało środowisko wychowawcze oraz wcześniejsze kontakty seksualne?

W pierwszym rozdziale przybliżę czytelnikowi historię prostytucji w ciągu wieków, pokażę, jak kształtował się ten zawód, jak wpływały na niego zmiany polityczne i gospodarcze. Przedstawię również klasyfikację prostytucji, aby pokazać, że coraz częściej proceder ten dotyczy także mężczyzn, choć nadal w dużo mniejszym stopniu niż kobiet. Aby w pełni zrozumieć temat niniejszej pracy, konieczne jest zdefiniowanie terminów, którymi będę się posługiwała, mianowicie *call girl* i „video sex chat". Zważywszy na fakt, że dotychczas nie prowadzono badań na temat tego zjawiska, nie istnieje literatura naukowa, na której będę mogła się oprzeć. Jednak postaram się opisać to zjawisko własnymi słowami, tak aby czytelnik mógł, czytając moją książkę, w pełni zrozumieć jej sens.

Rozdział drugi przedstawia wybrane teorie, które starają się wyjaśnić, jakie czynniki warunkują zjawisko prostytucji. Są to m.in. teorie społeczno-ekonomiczne, biologiczno-psychologiczne, kulturowe i środowiskowe.

Rozdział trzeci to wstęp do części metodologicznej moich badań. Opisuję w nim cel, przedmiot badań, problemy badawcze, metody i techniki, jakich użyłam ze względu na specyfikę grupy badawczej, jak również teren badań i ich organizację.

W rozdziale czwartym przedstawię charakterystykę badanych kobiet ze względu na przyjęte wcześniej kryteria. Będę się również starała odpowiedzieć na postawione w tytule pytanie badawcze.

1 R. Flaceliere, *Życie codzienne w Grecji za czasów Peryklesa*, tłum. Z. Bobowicz, J. Targalski, Warszawa 1985, s. 165.
2 K. Imieliński (red.), *Seksuologia. Zarys encyklopedyczny*, Warszawa 1985, s. 292.

Rozdział 1 - Prostytucja jako zjawisko społeczne

1.1. Historia prostytucji

1.1.1. Prostytucja w starożytności

W starożytności świat bogów i śmiertelników przenikał się wzajemnie. Wszelkie działania ludzi były skierowane na jeden cel – zadowolenie swoich bogów. Modlono się do nich, budowano świątynie, składano dary i oddawano swoje córki w ofierze. Prostytucji w starożytności patronowała Afrodyta – bogini miłości. W jej świątyniach młode kapłanki oddawały się darczyńcą w zamian za dary dla swojej bogini. Herodot pisał:

> Każda niewiasta w tym kraju musi raz w życiu usiąść w świątyni Mylitty i oddać się jakiemuś cudzoziemcowi [...] jeżeli niewiasta raz tam usiądzie, nie może wrócić do domu, aż jakiś cudzoziemiec nie rzuci jej na łono srebrną monetę i poza świątynią cieleśnie się z nią nie połączy. Po oddaniu się i spełnieniu świeckiego obowiązku wobec Bogini, wraca do domu i od tej chwili, choćby nie wiem, ile jej dawał, nie posiądzie jej żaden mężczyzna[1].

Kobiety, które chciały uprawiać prostytucję poza świątynią, były karane bardzo surowo, nawet śmiercią. Nie wolno im było także zakładać rodzin.

Tradycja oddawania się w świątyniach dotyczyła nawet dziesięcioletnich dziewczynek[2]. W Indiach w XVI wieku dokonywano na dzieciach religijnej defloracji za pomocą fallusa bóstwa[3]. W Grecji istniały szkoły dla kobiet, które chciałyby uprawiać prostytucję. Kobiety były rekrutowane przez Salomona głównie spośród niewolnic i utrzymywane przez rząd. Każdy taki zakład prowadzony był przez gospodynię, posiadał koncesję oraz odprowadzał podatki. Dziewczyny nie miały możliwości wyboru mężczyzny i musiały się oddawać każdemu, kto miał pieniądze.

Kobiety pracujące w tym zawodzie nie mogły swobodnie chodzić po mieście. Musiały nosić odpowiednie stroje, aby odróżniać się od reszty „porządnych kobiet". Elementami takiego stroju były: blond peruka, czerwone buciki i czepek. Dziewczęta, aby zwabić klientów, w podeszwach ryły napis: „chodź za mną", który podczas spacerów odbijał się na piasku.

W starożytności bardzo popularne były tzw. hetery. Kobiety te wyróżniały się nieprzeciętną urodą, inteligencją i manierami. Uczyły się sztuki miłosnej w specjalnie przygotowanych szkołach. Program takiej szkoły przewidywał m.in. naukę tańca, śpiewu, wiedzę na temat afrodyzjaków, pozycje miłosne, sztukę recytowania i układania, poezję[4].

W tym okresie prostytucja była ściśle kontrolowana przez państwo. Wyznaczano m.in. miejsca, gdzie ma się odbywać ten proceder, ale również dbano o spokój i pilnowano, aby podatki były odprowadzane. Unikanie ich płacenia było karane m.in. wypędzeniem z miasta.

Epoka ta wykształciła kilka kategorii prostytutek[5], m.in.:

– *fornices* (mróweczki), które zaspokajały klientów na widoku, w cieniu posągów, ogrodów;
– *dorides* oferujące swoje wdzięki, stojąc nago w drzwiach;
– *lupae* (wilczyce) wabiące mężczyzn wilczym wyciem w ciemności;
– ciastkareczki łączące zaspokajanie potrzeb ze sprzedażą ciastek w kształcie narządów;

– *uariae* mieszkające na cmentarzach i łączące prostytucję z fachem pogrzebowej płaczki;
– *scortaerraticae* gotowe oddać się każdemu przechodniowi;
– *bilitidae*, które swoją nazwę wzięły od taniego wina, ponieważ łączyły grzech pijaństwa z nieczystością;
– *copae* – kelnerki dorabiające jako prostytutki;
– *gallinae* (kury) łączyły swój zawód z rabunkami;
– *forariae* – wieśniaczki, które zarabiały na obrzeżach Rzymu;
– *diabolares*, które brały tylko dwa obole za usługę;
– *quadrantariae* – ich usługi były nawet niewymierne w walucie;
– markietanki, które świadczyły usługi wojsku, jak również były sanitariuszkami, kucharkami, sprzątaczkami i wykonywały inne prace domowe.

Przemiany religijne w starożytności spowodowały, że zaczęto potępiać zarówno prostytucję, jak i same kobiety:

> [...] każda kobieta powinna być przepełniona wstydem na samą myśl, że jest kobietą [...], pośród dzikich bestii nie znajdzie się żadna tak szkodliwa, jak kobieta[6].

1.1.2. Rozwój prostytucji w średniowieczu

Średniowiecze zdecydowanie nie sprzyjało rozwojowi płatnej prostytucji, ponieważ w czasach, gdy dominowała zasada: „wasal mojego wasala jest moim wasalem", usługi takie były oferowane jako obowiązek poddanych. Jednak i w tej sytuacji znalazło się rozwiązanie, ponieważ od zawsze istniał związek między koszarami a prostytucją, a w czasach wojen krzyżowych biznes ten po prostu kwitł.

Jak wspomniałam wcześniej, już od starożytności kobiety trudniące się prostytucją nie świadczyły wyłącznie usług seksualnych, były też sprzątaczkami, kucharkami i pielęgniarkami. Interes ten rozwinął się do takiego stopnia, że w każdej armii istniała funkcja oficera, który zajmował się werbowaniem dziewcząt oraz doglądaniem, czy oferowane przez nie usługi są na odpowiednim poziomie. Kobiety te

nie traktowały swych usług jak zarobku, lecz jako poświęcenie się słusznej sprawie. Dwunastowieczny kronikarz pisał:

> Do ziemi świętej przybyło statkiem trzy setki pięknych, młodych i wdzięcznych Frankonek, sprowadzonych z zachodu do szerzenia grzechu. Przybyły tu, aby poświęcić się nabożnemu dziełu i [...] uznały, że ten sposób najbardziej będzie podobał się Bogu [...]. Uważały, że są to nabożne uczynki ponad wszelką wątpliwość, a już specjalnie wobec tych, którzy są daleko od swych domów i żon. Przygotowywały wino i grzesznym spojrzeniem napraszały się, by skorzystać z ich usług[7].

Jednak przemieszczanie się prostytutek poza miasta miało też swoją negatywną stronę, mianowicie przyczyniały się one wraz z wojskiem, które miało w zwyczaju gwałcenie kobiet na zdobytych ziemiach, do gigantycznego rozprzestrzenienia się chorób wenerycznych.

Podobnie jak wcześniej w Rzymie, profesja ta doczekała się swojego święta – 22 lipca, swojej patronki – św. Magdaleny, oraz swojego kościoła. Jak pisał Tomasz z Chobham,

> Prostytutki należy traktować jak najemników. W końcu one odnajdują swoje ciała i wykonują pracę [...] Jeśli okażą skruchę, mogą przeznaczyć część dochodów z nierządu na cele charytatywne. Jeśli jednak prostytuują się dla przyjemności i odnajdują swoje ciała, by czerpać zadowolenie, wtedy to nie jest praca, a pokuta winna być tak samo upokarzająca, jak sam czyn[8].

W handlowaniu ciałem zdecydowanie oddzielano pracę od przyjemności, zawód od charakteru, bowiem, zgodnie ze starą angielską anegdotą, kurwa to zawód, dziwka to charakter.

Jak to zwykle bywa, każda rzecz ma swoich zwolenników i wrogów. Znajdowali się tacy, jak św. Ludwik, który rozpoczął wojnę przeciw nierządowi, ale szybko uświadomił sobie, że jest na przegranej pozycji. Doprowadził jednak do tego, że prostytutki zostały objęte kontrolą sanitarną.

W Paryżu prostytucja rozwijała się w Dzielnicy Łacińskiej, która jako „ulica uniwersytecka” rządziła się swoimi prawami. Tam właśnie w domach, gdzie na parterze wykładali profesorowie, na piętrze prostytutki zachęcały spacerujących kleryków do skorzystania z ich usług i – o dziwo – żadna ze stron nie widziała nic złego w takim sąsiedztwie.

W Anglii dbano o higienę w łaźniach, gdzie usługi te miały miejsce, oraz o to, aby nie przyjmowano do zawodu mężatek i zakonnic.

We Florencji, jak podają niektóre źródła, prostytuowało się ok. 10% kobiet. W XIII i XIV wieku kobiety te nie mogły się swobodnie poruszać po ulicach, musiały mieć też odpowiedni strój. Nie wolno im było nosić obuwia zwanego *pianelle* i płaszczów z kapturem. Musiały nosić rękawiczki, a do nakrycia głowy musiał być przyczepiony sprawny dzwoneczek. Do dziś jednak nie wiadomo, czy miały jego dźwiękiem odstraszać, czy pełnił on funkcję reklamy. Jeśli chodzi o regulacje prawne, to karano prostytucję tajną wypędzeniem z miast, wędrowną zaś obcięciem nosa lub innym zeszpeceniem, natomiast prostytutki odprowadzające podatek były chronione. Zakres metod, jakie stosowano do prześladowania prostytutek, był bardzo szeroki.

> Próbowano grupować prostytutki w gettach, wydzielano dla nich ulice i dzielnice, stawiano pod pręgierzem, obwożono nago na ośle, a nawet karano śmiercią[9].

Działania te nasiliły się w okresie prześladowania czarownic. Jednak, co dziwne – lub raczej ciekawe – karano tylko prostytucję indywidualną, jako akt seksualny z diabłem, natomiast prostytutki, które uprawiały ten proceder w domach publicznych, nie musiały się obawiać, uważano bowiem, że nie robią nic złego, zaspokajając potrzeby szanowanych obywateli.

1.1.3. Rozkwit prostytucji w epoce renesansu

Renesans sprzyjał rozkwitowi prostytucji, greckie hetery, rzymskie *formosae* zastąpiły włoskie *cortegiane*, które były natchnieniem malarzy, przyjaciółkami książąt i artystów.

Zawód ten bardzo często był przekazywany córkom i cieszył się powszechnym uznaniem. Kiedy młoda dziewczyna dorastała do wieku, w którym mogła rozpocząć pracę, dumna matka prezentowała jej wdzięki w maju, na kwietniowych targach. Korzystanie z usług profesjonalistki nie było tanią przyjemnością. Pewien podróżnik pisał:

To kosztowny handel, nie można nabyć dziewicy taniej niż za sto pięćdziesiąt złotych escudos na roczne użytkowanie. Za dwieście można już dokonać dobrego wyboru[10].

Prostytutki stały się elitarną grupą, mającą dostęp do władzy i pieniędzy. Jedna z nich ufundowała klasztor braciom augustynianom. Były to kobiety piękne i wykształcone. Croyot pisał:

Nade wszystko czaruje ona przez dźwięki, jakich dobywa za swej lutni, oraz swoim równie kuszącym głosem. Taka jest wenecka kurtyzana, znakomita retorka, najbardziej elegancka w sztuce prowadzenia rozmów, czego bowiem nie uda się jej występami, to osiągnie za pomocą retoryki. Także w końcu schwyta cię w pułapkę i zawiedzie do sypialni, gdzie wszelkie rozkosze staną otworem[11].

Renesansowe kurtyzany łączyły piękno i talent. „Talenty tych dam nie ograniczały się bynajmniej li tylko do sztuki uprawiania miłości, wiele z nich było artystkami”[12]. Veronika Franco, będąca kurtyzaną, biegle władała kilkoma językami i była utalentowanym muzykiem. „Urocza kurtyzana gardziła ignorancją i najwyraźniej sama czerpała największą rozkosz ze zdobywania wiedzy”[13].

Kurtyzany potrafiły radzić sobie w życiu i wcale nie były przykładem słabej płci, bowiem, jak pisze wspomniany już Croyat,

[...] strzeż się wdawać z nią w poufności w rozmowie. Ta córa słońca jest zimna i przebiegła. Nade wszystko zaś nie staraj się dawać jej *salarium iniquitatis* (opłata za grzech) niższą, niż jej przyobiecałeś, bądź też całkiem zbiec od niej; ona wtedy albo spowoduje, że jej Ruffiano poderżnie ci gardło, jeśli zdybie cię gdzieś w mieście, lub też sprawi, że zostaniesz aresztowany i wtrącony do lochu, w którym przebywać będziesz dopóty, dopóki nie zapłacisz jej wszystkiego, cóżeś był obiecał[14].

To właśnie w epoce renesansu zaczęto je nazywać kurtyzanami, czyli prostytutkami wysokiej rangi.

Na ogół pod pojęciem „kurtyzana” rozumiano wolną prostytutkę, która w przeciwieństwie do prostytutki pracującej w domu publicznym – przyjmowała klientów we własnym, eleganckim mieszkaniu, przy czym klienci ci byli mniej liczni, ale za to o wiele bogatsi[15].

„Kurtyzany niekoniecznie musiały mieć stosunek seksualny z klientem, czasami wystarczała sama rozkosz patrzenia na nie”[16]. Wiąże się to ze współczesnym sponsoringiem, gdzie niekoniecznie występuje kontakt fizyczny, a dziewczęta często w zamian za prezenty lub pieniądze oferują swoje towarzystwo.

W epoce renesansu bardzo często z tej formy zaspokajania potrzeb korzystali kapłani. Sekretarz papieża Aleksandra VI Borgii w swoich zapiskach notował:

> [...] po kolacji, w której uczestniczył papież, wpuszczano około 50 kurtyzan, które tańczyły ze służącymi lub zaproszonymi gośćmi, początkowo ubrane, później całkowicie się rozbierały. Papież, jego syn i córka Lukrecja rzucali między nich kasztany i cieszyli się, gdy biedni wyrywali je sobie z rąk. W końcu papież wymyślił inną grę jako ukoronowanie tych uciech: walki miłosne, w których najsilniejszy – oprócz tego, że posiadał odpowiednią dziewczynę, obdarzony był jeszcze nagrodą[17].

Zważywszy na fakt, że prostytucja przestała być tematem tabu, zaczęto się nią interesować zwłaszcza w kręgach kościelnych, a kardynał Lorraine trafił do historii jako ten, który wykazywał szczególne zaciekawienie wprowadzaniem nowo przybyłych kobiet w obyczaje i praktyki seksualne dworu.

W renesansie pojawiły się pierwsze sygnały o aktach agresji wobec prostytutek. Profesjonalistki musiały zatrudniać ochroniarzy, ponieważ łatwy zarobek przyciągał złoczyńców. Po raz pierwszy też zauważono problem gwałtów zbiorowych, w których brało udział od 30 do 75 mężczyzn, oraz obyczaj okaleczania, pocięcia twarzy nieposłusznym prostytutkom.

Eleganckie prostytutki nie miały łatwego życia, ale nadal dzieliła je ogromna przepaść od ich ulicznych koleżanek. Co prawda, państwo starało się je chronić w pewien sposób, np.

> [...] obraza dziwki karana była grzywną wysokości stu dukatów i miesięcznym więzieniem, ale nie wolno jej było wchodzić do gospód, tawern ani kościołów. Nie mogła też sprzedawać swojego ciała Turkom, Maurom ani Żydom. Naruszenie tych norm karane bywało chłostą i pręgierzem[18].

W okresie, kiedy tezy głoszone przez Martina Lutra stawały się coraz bardziej popularne, seks uznano za zło, czerpanie z niego przyjemności za grzech, a jedyna pozytywna jego funkcja dotyczyła prokreacji. Zmieniła się również rola kobiety, sprowadzając się do „3k" – kołyska, kuchnia, kościół. Uważano, że kobieta, przechodząc męki w trakcie porodu, powinna uznać to za najwyższe poświęcenie, a jeśli by się zdarzyło, że umrze podczas porodu, to nic wielkiego się nie stanie.

W miarę rozprzestrzeniania się nauk Lutra zaczęto zamykać domy publiczne. Prostytutki, które zostały bez pracy, zaczęły wychodzić na ulicę. Zmieniło się więc tylko miejsce pracy, a nie jej charakter. Jan Kalwin chciał, aby prostytucję karano grzywną, więzieniem, banicją lub nawet śmiercią. Jeden z pisarzy tak to opisał:

> [...] oskarżoną kobietę prowadzono do ratusza, kat wiązał jej ręce, nakładał jej czepiec w kształcie głowy cukru obramowany piórami, na którym z tyłu wypisane były jej winy [...] Następnie przewożono ją na skalistą wysepkę na rzece. Tam wpychano ją do specjalnie przygotowanej żelaznej klatki i trzykrotnie zanurzano ją w wodzie. Trzymano ją w wodzie dość długo, lecz nie na tyle, by mogła się utopić [...], po tym upokorzeniu zabierano ją do więzienia, gdzie miała spędzić resztę życia na ciężkich robotach[19].

Kary za prostytucję zaostrzono po odkryciu, m.in. w obozie Napoleona, epidemii syfilisu. W tym czasie zaczęto poddawać prostytutki obowiązkowym badaniom lekarskim. W 1530 roku zakazano im noszenia jedwabiu, złota i strojnych sukien, aby odróżniały się od porządnych kobiet. W Anglii przyłapana na gorącym uczynku ladacznica była karana ogoleniem głowy oraz obwożono ją po drogach, w ręku trzymając rejestr jej win.

We Francji w epoce renesansu miłość oznaczała tylko stosunek płciowy. Bardzo często prostytutkami były przykładne żony, pojęcie wierności małżeńskiej bowiem odnosiło się tylko do zapłodnienia i rodzenia dzieci. Gdy kobieta była z mężem w ciąży, oznaczało to, że dochowała mu wierności, pozostałe fakty schodziły na dalszy plan.

Charakterystyczną cechą tej epoki była również prostytucja sklepowa. Mężczyzna wysłany po zakupy przez żonę przy okazji mógł

skorzystać z usług profesjonalistki. Na wsiach takie procedery odbywały się w kuźniach. Oprócz tego sposobu na przyciągnięcie klientów prostytutki znalazły świetną metodę na wyróżnienie się z tłumu, mianowicie chodziły w nocy z czerwonymi latarniami w dłoni, a zważywszy na słabe oświetlenie miast w tamtych czasach, był to znakomity pomysł.

Po przemianach politycznych, gospodarczych i religijnych, które przekształciły renesansowe społeczeństwo, powiększyła się przepaść finansowa między klasami. Jak pisał jeden z siedemnastowiecznych autorów:

> [...] panowie wynaleźli nowy sposób, jak ich (swoich dzierżawców) ujarzmić: podwajali, potrajali, a niekiedy siedem razy podwyższali opłaty, doprowadzając ich do tego, że tracili oni ostatni drobiazg i zastawiali swój grunt[20].

Zmieniała się też diametralnie rola kobiety. Miała do wyboru albo być posłuszną żoną pełniącą funkcję sługi, albo mogła wziąć los w swoje ręce i podjąć się zawodu prostytutki, aby uzyskać samodzielność finansową. We Francji uznano kobiety za coś zdecydowanie niższego od wszelkich istot na ziemi. Francuskie prawo uznało, że „kobiety nie mogą za nic odpowiadać z uwagi na »imbecylizm« właściwy dla płci”[21]. Uznało też, że nie warto karać za gwałty na prostytutkach.

Poglądy Lutra zupełnie zmieniły pozycję prostytutek. W 1556 roku zdecydował się nawet na wprowadzenie kary śmierci za cudzołóstwo. Co prawda, nie trwało to długo, ale dwóch „nieszczęśników” zostało skazanych.

Wpływy reformacji były tak duże, że wojska w miasteczku Gaillac bezkarnie grasowały po mieście, bijąc dziwki i obcinając im uszy. Dokumenty mówią też o przypadku kobiety, którą aresztowano podczas spacerowania po mieście. Orzeczono wobec niej następującą karę: musiała nago przebiec ulicami miasta, a następnie miała zostać z niego wygnana. Kiedy dziewczyna się nie zgodziła, zarządzono, że zostanie oddelegowana do oprawcy, który zmusi ją do wykonania kary, wymierzając jej baty aż do pojawienia się krwi, później zostanie

odesłana do domu publicznego, a przy następnym aresztowaniu powieszona. Kary wymierzane prostytutkom były rozmaite. Decydowano się nawet na przypalanie im twarzy, kiedy przyłapano je na współżyciu z żołnierzami króla Henryka.

1.1.4. Wiek xvii i xviii jako przykłady epok emanujących seksem

Wieki XVII i XVIII nazywane są przez niektórych „filozoficznymi", zwłaszcza że właśnie filozofia przyczyniła się do zwalczania przesądów i wyzwalania ludzi z ciemnoty. Okres ten słynął ze stylu rokoko, który z kolei emanował seksem. W świecie mody coraz popularniejsze stawały się: krynoliny, pudrowane peruki i wysadzane diamentami podwiązki pończoch. Wszystko to sprawiło, że niezobowiązujące miłostki i wszechobecny seks stały się stylem życia, dostępnym tylko dla ludzi z wąskiego kręgu bogatej arystokracji.

Z powodu zmiany klienteli prostytutek zmieniły się również miejsca, gdzie można było się z nimi spotkać. Prostytucja przeniosła się bowiem z tawern i ulic w miejsca bardziej modne i wyrafinowane, jakim były: salony mody, sklepy z kapeluszami czy chociażby perfumerie. Podobnie jak w epoce renesansu, wykorzystywano sklepy jako miejsca schadzek klientów z prostytutkami, ponieważ z prawie każdego salonu mody kokietowały swoim uśmiechem piękne dziewczyny, zachęcając bogatych mężczyzn do skorzystania z ich usług. Jako znak rozpoznawczy sklepów, w których można było „miło" spędzić czas, na wystawach umieszczano puder bądź różnokolorowe kwiaty.

W XVIII wieku wprowadzono pierwsze kary, choć łagodne, za zgwałcenie prostytutki, co znacząco poprawiło ich bezpieczeństwo. Niestety wiek ten nie przyniósł poprawy stanu higieny, dlatego że bagatelizowano możliwość zakażenia chorobami wenerycznymi. W niektórych kręgach uważano je za „choroby bardzo eleganckie". W Niemczech wprowadzono regulaminy domów publicznych, które – jak pisze Karl Sudhoff –

> [...] określały, w jakich mają być prostytutki pomieszczeniach, jak mają być ubierane, żywione oraz jakie mają pobierać opłaty od klientów. Określano, ile gospodarz miał brać dla siebie za utrzymanie i wyżywienie prostytutki oraz ile miał płacić podatku[22].

Regulamin ten chronił prostytutki przed wyzyskiem, ponieważ wyraźnie zakazywał: sprzedawania lub zostawiania ich, zabraniania chodzenia do kościoła, zmuszania do stosunku w czasie menstruacji, bicia oraz oferowania klientom niedojrzałych dziewczyn[23].

Okres ten przyniósł również pewne „urozmaicenie" w dziedzinie seksu. Pojawiła się prostytucja męska jako rozrywka dla żon szukających odmiany, a także bardziej popularne stały się „kolorowe" dziewczęta (we Francji ok. 1750 roku), które zarabiały zdecydowanie więcej niż kobiety białe. W XVII wieku pojawiły się w Anglii pierwsze burdele, gdzie oferowano bogatej klienteli dziewczęta w wieku od 7. do 14. r.ż. Były to dzieci porwane lub kupione. W owych czasach domy te były bardzo popularne, a pedofilię uważano za zachciankę ludzi bogatych[24].

Choć epoka przyniosła znaczne rozluźnienie w dziedzinie seksu, to miejsca, gdzie odbywał się ten proceder, były tak zbudowane, aby niepożądane osoby nie mogły zobaczyć, kto korzysta z usług. Jak pisał Marek Karpiński,

> [...] przybytki te miały kształt wielkich zajadów. Sień była na przestrzał i dość obszerna, że powozy mogły tam zajechać, a ich pasażerowie dyskretnie opuścić środek lokomocji. Sklepiona sień wiodła na obszerny dziedziniec, otoczona przez sale recepcyjne, gdzie mieściły się między innymi odpowiedniki naszych barów i restauracji. Na wysokości pierwszej kondygnacji dziedziniec otaczała galeria, z której można było wejść do pokoi dziewcząt. Znajdowało się tam też zazwyczaj parę apartamentów, składających się z kilku pomieszczeń. Te użytkowali bogaci stali klienci, którzy na swój sposób żenili rozrywkę z interesem[25].

Pracujące tam dziewczęta były bardzo inteligentne i piękne, ponadto

> [...] madame wraz z rezydującym w burdelu lekarzem dbali o to, by pracowniczki były odpowiednio uperfumowane, zaopatrzone w wonne kuleczki, mające chronić przed infekcją, i upudrowane oraz by „zapachy rozpusty" nie raziły nozdrzy wykwintnej klienteli. Wreszcie własny ogród dostarczał miłego otoczenia tym klientom, którzy lubili odgrywać romantyczne zaloty[26].

Około XVIII wieku pojawiły się też nowe rodzaje prostytutek[27]:

1. Gryzetki, które najczęściej pochodziły z biednych rodzin, zajmowały się krawiectwem, czapnictwem oraz słynęły z rozpustnego trybu życia. Bardzo często zmieniały kochanków, jednak nie pobierały za to opłaty; były dużą konkurencją dla prostytutek.
2. Primadonny (artystki śpiewające główną partię kobiecą w operze), które również prowadziły rozwiązły tryb życia, wiązało się to bowiem z ich zawodem. Wiele prostytutek, chcąc uciec od prześladowań ze strony policji, podejmowało pracę w operze. Warto też zauważyć, że wówczas do bycia primadonną nie wymagano talentu, lecz wystarczyło zamiłowanie do sztuki.
3. Metresy, czyli kochanki zamożnych władców, które dzięki „łóżkowym podbojom" robiły zawrotną karierę i dostawały się na najwyższe szczeble władzy. Warto tu wspomnieć o Katarzynie, która po 10 latach bycia metresą została cesarzową Rosji, lub pani Dubarru, która była metresą Ludwika XV. O jej względy ubiegali się wszyscy cudzoziemscy dyplomaci, ponieważ to z nią Ludwik XV konsultował wszelkie decyzje. Przytoczę też przykład Karola Wilhelma, który, chcąc pokazać swoją władzę, stworzył harem złożony ze 160 pięknych dziewcząt, noszących mundury huzarów i tworzących jego gwardię przyboczną. W jego komnacie zaś wisiało 160 sznureczków zakończonych dzwonkami, które prowadziły do pokojów dziewczyn. Pociągając za sznurek, przywoływał do siebie wybraną dziewczynę.
4. Utrzymanki – wiązały się na stałe z mężczyzną w zamian za utrzymanie. Bardzo często do opisania tych dziewcząt używano słów poety: „utrzymanka jest to kobieta, która utrzymuje, że kocha utrzymującego, ale w wierności utrzymać jej nie sposób"[28].
5. Dziewczyny dla „publiczności"– w XVIII wieku aktorki, tancerki i chórzystki bardzo często prowadziły podwójne życie, a bycie artystką zwalniało je z prześladowań przez władze.

6. Półutrzymanki – to młode, ładne dziewczęta pracujące w domach publicznych.
7. Półcnotki – dziewczęta, które na co dzień wykonywały inny zawód, a dorabiały jako prostytutki tylko wtedy, kiedy nie miały pracy, pieniądze zaś przeznaczały tylko na najpilniejsze potrzeby.
8. Kurtyzany – to kobiety, które obsługiwały codziennie wielu klientów, a w celu zachowania porządku zapisywały ich na godziny w specjalnych kalendarzykach.
9. Damy światowe – nie pracowały w burdelach, tylko wynajmowały pokoje w mieście i nigdy nie ujawniały swej prawdziwej tożsamości.
10. Panieneczki – ich szczególną cechą była młodość i za to właśnie bogaci staruszkowie płacili olbrzymie pieniądze. Kontakt z takimi dziewczynami traktowany był jako kuracja odmładzająca.
11. Nierządnice – kobiety te traktowały prostytucję bardzo poważnie, zwykle musiały opłacać sutenerów. Dzięki tej pracy próbowały zgromadzić kapitał na starość.
12. Ulicznice – swoich klientów werbowały z przechodniów, same bardzo często zamieszkiwały nędzne pokoje i były prześladowane przez policję.
13. Ladacznice – zwykle pozostawały na utrzymaniu „burdel mam", same musiały zdobywać klientów, zazwyczaj przechodziły przez wiele miejsc rozpusty.
14. Szlifbruki – pracowały na ulicach i tam poszukiwały klientów, tyle tylko, że „urzędowały" na biednych ulicach, z dala od miasta.
15. Weteranki – to kobiety od wielu lat pracujące w tym zawodzie, nieurodziwe, których woń raczej odrażała, a zakażenie chorobami było prawie pewne.
16. Sprośne koszyczki – dziewczęta chodziły od domu do domu, sprzedając szpilki i inne drobiazgi, które były tylko pretekstem do uprawiania nierządu[29].

Choć seks w tej epoce przestał być tematem tabu, a rozpustne dziewczyny można było spotkać prawie wszędzie, to jednak nie wszyscy je tolerowali. Jednym z przeciwników był William Stubbes. Uważał on, że prostytucja

> [...] zaćmiewa wzrok, pogarsza słuch, osłabia mięśnie, obluzowuje stawy, wysusza szpik, trawi wilgoć i soki ciała, marszczy twarz, wykrzywia rysy, wyczerpuje energię, psuje pamięć, wycieńcza całe ciało, wyniszcza je, powoduje wrzody, parchy, łupież, pryszcze, krosty, dzioby i przypływy żółci, powoduje siwienie włosów i łysienie, przyspiesza starzenie się, a nareszcie przynosi śmierć przed terminem, który wyznacza natura, narzuca choroba lub przynosi wiek zgrzybiały[30].

Nie zmienił się również stosunek do obowiązków kobiety. Uważano, że powinna być bezwzględnie oddana mężowi i stanowić darmową siłę roboczą.

Panujący w owym czasie purytanie uważali, że wszelkie formy rozrywki są wyklęte, dlatego też prześladowania z ich strony dosięgły również aktorów. Posuwali się nawet do likwidacji tawern i piwiarni, a posągom przykrywano genitalia.

Im bardziej seks stawał się częścią życia, tym liczniejsza była grupa jego przeciwników, co jednocześnie powodowało zachowanie pewnej równowagi i zapobiegało całkowitej rozpuście.

1.1.5. Wiek xix jako wiek rozpusty i pruderii

Wiek XIX to przede wszystkim czas przemian politycznych związanych z rewolucją francuską. Światem zaczął rządzić pieniądz, a tytuły zeszły na dalszy plan. Europa przeszła urbanizację i industrializację. Coraz więcej ludzi przenosiło się ze wsi do miast, z czego cieszyli się bogacze, mając tanią siłę roboczą, a martwiły prostytutki, ponieważ wiele dziewcząt ze wsi stało się dla nich konkurencją, bowiem zarobki sprzątaczki czy szwaczki były nieporównywalne z zarobkami profesjonalistki.

Kiedy pieniądz zaczął odgrywać istotną rolę, prostytutki, które miały bogatych sponsorów, uchodziły za wielkie gwiazdy, np. w Londynie Laura Bell jeździła na przejażdżki pięknymi pojazdami, lansowała nową modę, otaczała się wielbicielami. Wielką karierę zrobiła także Catherina Walters z Liverpoolu. Pochodziła z biednej rodziny, lecz mimo tego zdołała się wzbić na wyżyny tego zawodu. O możliwość umówienia się z nią konkurowali najbogatsi ludzie. Była

osobą bardzo inteligentną, oczytaną i sprytną, lecz uwodziła mężczyzn prostotą swojego zachowania i wulgarnym językiem[31].

Dzięki rewolucji kobiety mogły zacząć zarabiać i teoretycznie stać się niezależne. Jednak wielkie fabryki niejednokrotnie wypłacały wynagrodzenie, które nie starczało nawet na najpotrzebniejsze wydatki, w zamian oczekując całkowitego oddania w pracy. Zatrudniano w nich zwłaszcza niezamężne kobiety, ponieważ mężowie nigdy by się na to nie zgodzili. Panowało bowiem powszechne przekonanie, że kobieta powinna strzec domowego ogniska, powinna być oddana mężowi, a on powinien sprawować nad nią całkowitą kontrolę. Również w sferze seksualności mężczyźni mieli większe prawa. Zezwalano im na zdrady, kobiecie zaś za zdradę groziła kara nawet 2 lat więzienia[32].

Zbyt małe wynagrodzenia spowodowały, że młode dziewczyny, nie mając innej możliwości, podejmowały pracę na ulicy. Nie mogły liczyć na pomoc państwa, ponieważ niejednokrotnie nie radziło sobie ono z ogólnie panującą nędzą. Według Nickie Roberts,

> [...] nędza sięgnęła najgłębiej jak można; na ulicach Paryża rozgrywa się ponury spektakl: kobiety i dzieci tracą siły z braku pożywienia; szpitale i przytułki wkrótce okażą się zbyt małe, by pomieścić armię chorych i biednych. Nędza i głód niemal całkowicie uciszyły ich głosy; kiedy jednak czasami głosy te się odzywają, słychać pomruk niezadowolenia i przekleństwa rzucane pod adresem władz[33].

Rewolucja nic nie zmieniła w sprawach dotyczących wolności kobiet. Nadal były czymś gorszym, pionkiem, którym bezwzględnie dyryguje mężczyzna. Posunięto się nawet dalej, głosząc tezę zaprzeczającą istnieniu jakiejkolwiek seksualności kobiety. Uznawano, że nie jest ona zdolna do przeżywania rozkoszy, więc jej stosunki z mężem powinny mieć charakter wyłącznie prokreacyjny lub sprawiać przyjemność tylko mężczyźnie. Za nieprzyzwoite uważano dotykanie czy opłukiwanie ciała kobiety, nawet przez lekarza. Zarządzono noszenie długich, sięgających aż do pięt, koszul nocnych, mających tylko otwór na wysokości narządów płciowych[34].

Mimo że Francja po rewolucji znacznie rozkwitła, to jednak pozostał problem, z którym nawet Napoleon nie umiał sobie poradzić. Była to epidemia chorób wenerycznych, która w ciągu roku potrafiła wyniszczyć 30% jego armii[35]. Napoleon powziął środki zapobiegawcze w postaci wprowadzenia książeczek dla wszystkich profesjonalistek. Służyły one do wpisywania wizyt kontrolnych oraz wszelkich przebytych chorób. Wszystkie dziewczyny wpisywano do rejestru, kiedy nie stawiły się na obowiązkową wizytę u lekarza, groziło im nawet aresztowanie. Stworzono oddzielną policję, która zajmowała się sprawowaniem kontroli nad profesjonalistkami[36]. Jednak nie do końca przyniosło to zamierzone efekty, ponieważ, jak pisał Imieliński,

> Nakazywano przymusowe badania wenerologiczne kobiet podejrzanych o prostytucję, nie obejmowały natomiast mężczyzn korzystających z usług prostytutek. Stanowiło to wyraz nierówności obu płci wobec prawa[37].

W domach publicznych wprowadzono przymusowe badania dwa razy w miesiącu. We Włoszech wprowadzony system rejestracji prostytutek nie był zbyt opłacalny dla profesjonalistek. Mogły zatrzymać jednie 1/4 swoich dochodów, resztę zabierało państwo[38].

Wzrost władzy pieniądza spowodował również znaczny awans społeczny bogatych dam, które zajmowały się prowadzeniem domów publicznych. Domy te nie przypominały już podrzędnych hotelików na godziny. Zarówno gabarytami, jak i wystrojem przypominały pałace.

> Luksusowe domy publiczne [...] umeblowane z ostentacyjnym luksusem, raczej w niezgodzie z nakazem dobrego smaku, były tam: wspaniałe meble, ogromne zwierciadła, obrazy i ryciny w bogatych ramach, wazony i statuetki, cudownie miękkie dywany i mnóstwo sof, otoman i foteli klubowych[39].

Domy te przestały być tylko miejscami uciechy. Spotykali się w nich bogaci panowie, którzy, sącząc drinka, konwersowali i podejmowali najważniejsze decyzje dotyczące finansów, gospodarki i polityki.

Wiek XIX słynął także z bardzo rozpustnego trybu życia. To właśnie wtedy handel dziewicami oraz masochizm stały się popularne. Młode

dziewczyny niejednokrotnie były sprzedawane nawet przez swoich rodziców do domów publicznych, ponieważ klienci byli w stanie zapłacić bardzo dużo za seks z dziewicą. Jednak doświadczone prostytutki znalazły sposoby na oszukanie klientów. Stosowały woreczki z krwią gołębia ukryte w łóżku, używały różnych środków ściągających do zaciskania pochwy lub po prostu kochały się w czasie menstruacji, zgarniając za stosunek okrągłą sumę[40].

W czasach, kiedy klient był na wagę złota, spełniano jego masochistyczne zachcianki. Najsłynniejszy z zakładów zajmujących się tą formą zaspokajania potrzeb mieścił się na Charlotte Street 28. W taki oto sposób jeden z odwiedzających opisywał ten przybytek:

> Miała ogromny zapas brzozowych rózeg, trzymała je w wodzie, żeby zawsze były zielone i elastyczne; miała kije z dwunastoma rzemieniami na każdym; tuzin różnych rozmiarów cienkich giętkich trzcin; skórzane pasy przypominające postronki uprzęży; kijanki z grubej skóry na podeszwy z ostrymi calowymi gwoździmi i zgrzebło stwardniałe od wieloletnich uderzeń. Szczotki z ostrokrzewu, szczotki z janowca, kolczaste wiecznie zielone rośliny zwane szczotką rzeźnika, a wiosną szklane i porcelanowe wazy stale wypełnione świeżym zapasem pokrzyw, którymi często wskrzeszała umarłych. Tak więc ktokolwiek wchodził do jej zakładu odpowiednio zasobny w pieniądze, mógł zostać wychłostany, wybiczowany, obity kijem, wysmagany, poparzony pokrzywami, na pół powieszony, podrapany ostrokrzewem, janowcem i szczotką rzeźnika, pokłuty, wyczesany ostrym zgrzebłem, poddany puszczeniu krwi i torturom[41].

Epoka ta jest przykładem na to, jak wielką władzę ma pieniądz i ile drzwi do salonów potrafi otworzyć. Dzięki pieniądzom akceptuje się zachcianki bogaczy, o których nawet nie śmie pomyśleć zwykły człowiek.

1.2. Definicje prostytucji według różnych źródeł

Jak wykazałam, profesja ta sięga czasów starożytnych. Mimo że zawód ten znany jest od wieków, do dziś występują spory dotyczące sprecyzowania jednoznacznej definicji tego zjawiska. Wraz ze

zmieniającymi się epokami definicja zyskiwała coraz to nowsze elementy i rozbudowywała swoją formę.

Pierwotnie słowo „prostytucja" pochodzi z języka łacińskiego (od *prostitutio*, *prostituto*) i oznacza „nierząd uprawiany w celu osiągnięcia zysku lub wystawianie się na sprzedaż"[42].

Według słownika współczesnego języka polskiego, prostytucja to „odbywanie stosunków hetero lub homoseksualnych dla zarobku; nierząd"[43]. Zdecydowanie bardziej rozbudowaną definicję oraz rzeczowe podejście do prostytucji prezentują Lykke Aresin i Kurt Starke. Według nich,

> [...] prostytucja to seks za pieniądze, kupno i sprzedaż usług seksualnych za gotówkę. W zamian za rekompensatę finansową lub inną prostytutka pozwala klientowi dokonywać czynności seksualnych na sobie samej bądź też dokonuje ich na nim[44].

W wielu definicjach pojawia się element braku więzi emocjonalnej między prostytutką a klientem. Bardzo często klient czuje niechęć, niesmak lub pogardę do prostytutki. Jest ona tylko środkiem do uzyskania pewnego celu, jakim jest zaspokojenie seksualne klienta. Wielu badaczy, m.in. Mc Caghy, wymienia również takie cechy prostytucji, jak:

– zachowanie mające dla klienta charakter wyłącznie zaspokojenia potrzeb; może to przybierać różne formy, także zboczone;
– element zapłaty za usługę, której cena jest ustalona z góry;
– znieczulica uczuciowa – obie strony dążą tylko do wymiany usług[45].

Jeden z największych ekspertów w dziedzinie seksu, Kazimierz Imieliński, określa prostytucję jako zinstytucjonalizowaną formę swobody seksualnej, która cechuje się:

– oddawaniem własnego ciała do dyspozycji większej liczbie osób celem osiągnięcia przez nie zadowolenia seksualnego;
– pobieraniem za to wynagrodzenia materialnego[46].

Józef Macko traktuje ten proceder jako swoistą wymianę usług. Według niego, jest to

> [...] przygodny pozamałżeński stosunek seksualny [...] polegający na nienaturalnym doborze płciowym, lecz na kontrakcie konsensualnym, mocą którego jedna osoba oddaje się tytułem odpłatnym osobie drugiej, celem chwilowego zaspokojenia popędu płciowego[47].

Klasyczna definicja prostytucji, przytoczona przez Michała Antoniszyna i Andrzeja Marka[48], a sformułowana przez Ulpiana, wprowadza rozróżnienie między oddawaniem swojego ciała jawnie i potajemnie. Rozróżnienie to jest bardzo istotne, ponieważ za prostytucję uważano tylko jawne oddawanie ciała innemu mężczyźnie. Zauważono tu również takie czynniki, jak:

– gotowość zaspokojenia popędu płciowego nieokreślonej liczby mężczyzn;
– czerpanie z tego procederu korzyści materialnych.

Encyklopedia popularna PWN wyróżnia też prostytucję sakralną[49], bardzo popularną w czasach starożytnych, której głównym czynnikiem nie było czerpanie korzyści materialnych, lecz kult wiary i duchowe, a nie, jak obecnie, cielesne przeżycia.

Kazimierz Imieliński – w innej publikacji – do wcześniej wymienionych elementów charakteryzujących prostytucję dodał następujące:

– w kontaktach z prostytutką dominuje element seksualności, a nie erotyzmu;
– pierwszorzędnym motywem jest osiągnięcie zysku, a dopiero na drugim miejscu jest osiągnięcie satysfakcji seksualnej;
– niemożność wykluczenia, za odpowiednią opłatą, kontaktów z większą grupą mężczyzn jednocześnie[50].

Jak widać, definicji prostytucji jest wiele, jednak Joanna Sztobryn-Giercuszkiewicz w swojej książce pokusiła się o znalezienie wspólnych elementów dla nich wszystkich:

> Prostytutką jest więc w niniejszej pracy nazywana osoba, która odpłatnie świadczy usługi seksualne, będąc świadoma, że jest to sposób zarobkowania, a z klientami łączą ją jedynie więzi zawodowe[51].

Powyższa definicja jest idealną konkluzją tego spornego tematu.

1.3. Rodzaje prostytucji

1.3.1. Prostytucja kobiet

Prostytucję, podobnie jak zachowania seksualne, można podzielić na trzy kategorie ze względu na płeć. Wyróżnia się więc prostytucję:
– heteroseksualną – usługi świadczone przez kobiety dla mężczyzn i na odwrót;
– homoseksualną – dotyczy zarówno kobiet, jak i mężczyzn (ta staje się coraz bardziej popularna);
– biseksualna i transwestytyczna – może być zarówno homo, jak i heteroseksualna.

Wielu badaczy tej dziedziny starało się zamknąć zjawisko prostytucji w określonych ramach, jednak z czasem pojawiły się nowe rodzaje tej profesji. Ogólnie rodzaje prostytucji można sklasyfikować ze względu na miejsce wykonywania usług oraz opierając się na opinii dotyczącej prostytutki.

Magdalena Jasińska, która przeprowadzała badania w latach 60. XX wieku, wyróżniła kilka rodzajów prostytucji ze względu na miejsce pracy:
– gwardzistki – prostytutki z długim stażem pracy, niekoniecznie atrakcyjne;
– rasówki – działające na ulicach po zapadnięciu zmroku;
– mewki – pracujące w pobliżu portów, oddające się głównie marynarzom;
– ksiutówki – zdobywające klientów na plażach[52].

Według innych badań, przeprowadzonych w trójmieście przez Kazimierza Matysiaka, można wyróżnić prostytutki:
– lokalowe,
– na ulicach, dworcach,
– przy kioskach z piwem,
– pod bramami portów[53].

Zbigniew Izdebski i Antonina Ostrowska po analizie zjawiska prostytucji również dokonali podziału ze względu na miejsce pracy, wyróżniając prostytutki[54]:

– uliczne,
– dworcowe,
– hotelowe,
– „tirówki”,
– agentki – pracownice agencji towarzyskich, oprócz świadczenia usług seksualnych często po prostu zabawiają klientów rozmową.

Leszek Lernell dokonał podziału prostytucji, biorąc pod uwagę wyłącznie status społeczny prostytutek; wyróżnił dwie kategorie: plebs i arystokrację[55]. Do prostytutek z arystokracji zaliczył te, które pracują w lokalach, hotelach, niejednokrotnie są wykształcone, ładne, pochodzą z dobrych domów. Natomiast plebs to prostytutki pochodzące z biednych domów, gdzie często pojawiał się problem alkoholu i przemocy. Dziewczęta nie mają wykształcenia i często są wykorzystywane przez swoich „opiekunów”.

Nie wszyscy badacze dokonywali takich podziałów prostytucji. Bernsdorf, tworząc swój podział, skupił się na kontaktach cielesnych kobiet, niekoniecznie uznawanych za prostytucję. Autor ten wyróżnił cztery kategorie kobiet[56], biorąc pod uwagę charakter kontaktów damsko-męskich.

Pierwszą kategorię tworzą kobiety, które mają stałego „przyjaciela”, lecz utrzymują również okazjonalne kontakty z innymi mężczyznami, przy czym element zapłaty nie odgrywa tu żadnej roli. Druga kategoria to kobiety, które jednocześnie utrzymują kontakty z wieloma partnerami, a motywem ich działania jest częściowo chęć zysku, a częściowo sympatia do nich. Do trzeciej kategorii należą kobiety, które świadomie dla zysku oddają się mężczyznom – niekoniecznie przypadkowym, to raczej „przyjaciele”, a kontakty z nimi są długotrwałe. Do czwartej kategorii zalicza on kobiety, które przypadkowo obcują z mężczyznami, żyją w konkubinacie oraz te, które utrzymują przedmałżeński kontakt seksualny z jednym

mężczyzną. Autor uważa, że tylko kobiety należące do drugiej i trzeciej kategorii mają wrodzone predyspozycje do zostania w przyszłości prostytutką.

Podobną klasyfikację jak Jasińska utworzył Karol Sławik, wyróżniając cztery kategorie kobiet ze względu na ich miejsce pracy[57]. Do pierwszej zaliczył kobiety piękne, eleganckie i wykształcone, posługujące się wieloma językami obcymi i przyjmujące tylko grono stałych klientów we własnych mieszkaniach. Do drugiej kategorii również zaliczył kobiety z klasą, lecz przyjmujące klientów w hotelach. Trzecia kategoria to kobiety, którym się nie powiodło. Bardzo często utrzymują kontakty ze światem przestępczym, nocują oraz przyjmują klientów w melinach, na dworcach i bocznych ulicach. Czwarta kategoria, najbardziej łagodna, obejmuje kobiety przeciętne, które zajmują się prostytucją tylko okazjonalnie.

Bardziej współczesny podział z uwagi na miejsce wykonywania usług przedstawiła Radhiki Coomeraswamy[58]. Wyróżniła następujące rodzaje prostytucji:

– usługi towarzyskie polegające na dostarczaniu wykształconych kobiet zamożnym, zagranicznym biznesmenom;
– prostytucja uprawiana w restauracjach i hotelach, gdzie prostytutki są doskonale znane personelowi;
– prostytucja uprawiana w salonach masażu lub odnowy biologicznej, a także w klubach peep-show;
– prostytucja uliczna;
– seks na telefon;
– prostytucja „w oknach”.

Ostatni rodzaj prostytucji nie jest jeszcze znany w Polsce, natomiast bije rekordy popularności w Holandii, gdzie zarezerwowane są całe ulice dla tego procederu.

Inny wybitny specjalista, Jacek Kurzępa, przeprowadzając badania na temat prostytucji nieletnich na pograniczu zachodnim, utworzył schemat przedstawiający drogę przez prostytucję[59] (schemat 1).

Schemat 1. Droga prostytuowania się dziewcząt

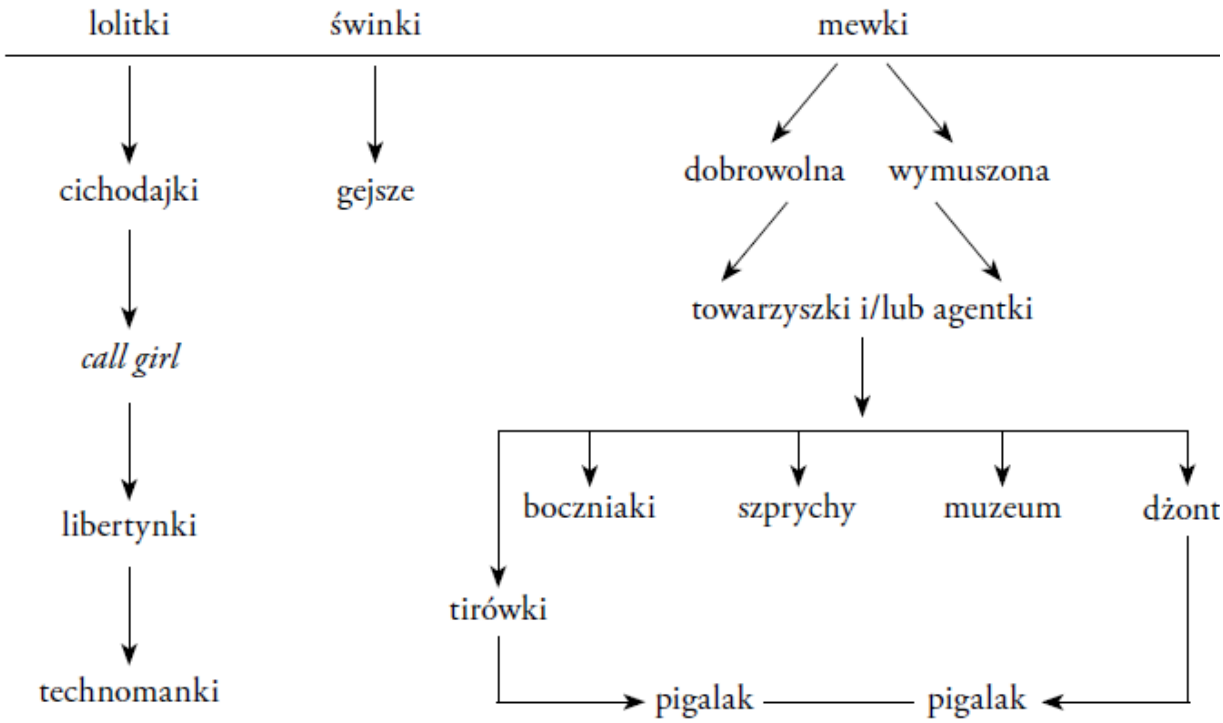

Źródło: J. Kurzępa, *Młodzież pogranicza – świnki*, dz. cyt.

Jak twierdzi Kurzępa, coraz częściej widzimy młode dziewczyny w wyzywających strojach, które nie wyglądają na swoje naście lat, kuszące swoim zachowaniem płeć męską na dyskotekach czy ulicach. Nikogo, a przynajmniej większości, ten widok nie dziwi. Stał się powszechnością, nieodzowną częścią weekendowego obrazka. Jednak to właśnie na dyskotekach, podczas nocnych szaleństw, najczęściej dochodzi do pierwszej inicjacji seksualnej, która ma ogromny wpływ na dalsze życie tych młodych dziewcząt. Przypadkowe, powierzchowne kontakty damsko-męskie prowadzą do spłycenia kontaktów seksualnych i wykorzystywania swojej seksualności jako karty przetargowej. Kurzępa uważa, że dziewczyny, które w taki sposób traktują swoje ciało, z upływem czasu stają się „świnkami", „lolitkami" lub „mewkami". Jeśli będą miały szczęście pochodzić z dobrych domów, gdzie oprócz modnych ciuchów zapewniono im wykształcenie, staną się „gejszami", czyli ekskluzywnymi

prostytutkami, które świadczą usługi bogatym biznesmenom, szukającym inteligentnych, ładnych i kulturalnych dziewczyn, aby móc się z nimi pokazać wśród znajomych. „Cichodajki" zaś to dziewczęta, które nie afiszują się ze swoimi klientami, zwykle pracują w agencjach, ale tylko sporadycznie lub w weekendy, a praca zapewnia im dodatkowy dochód. Niestety dziewczynom tym bardzo trudno jest zrezygnować, ponieważ opiekę nad nimi sprawuje alfons. Niejednokrotnie są bite i szantażowane.

„Wolne" dziewczyny, które nie trafiły do domów publicznych i które seks za pieniądze traktują jako zabawę, bardzo często stają się dziewczynami na telefon, czyli *call girl*, „libertynkami" albo „technomankami". Dziewczyny należące do dwóch ostatnich kategorii nie widzą nic złego w prostytuowaniu się, zatraciły poczucie jakichkolwiek wartości. Traktują to jak hobby, a zarobione pieniądze nie są im niezbędne do życia.

Jeśli uda się takiej dziewczynie uwolnić od stręczyciela lub kiedy przestanie być atrakcyjna fizycznie, następnym etapem w jej „karierze" jest zostanie „tirówką", „boczniakiem", „szprychą", „muzeum" lub „dżontem". W dwóch pierwszych kategoriach miejscem pracy są główne drogi i parkingi dla tirów. Osoby te nie mają lokum do pracy, więc często ich stosunki odbywają się w lesie lub samochodzie. „Tirówki" różnią się tym, że nie są przywiązane do miejsca, często podróżują z kierowcami i zmieniają miejsce pobytu.

Nie wszystkie osoby prostytuujące się robią to dla pieniędzy lub zabawy. Istnieje też kategoria dziewczyn, zwana „żyletami" lub „szprychami", które odznaczają się wielkim temperamentem, często zmieniają partnerów. Robią to, by zaspokoić swoje wrodzone żądze.

Dwiema ostatnimi kategoriami, do których nieubłaganie zmierza prostytutka, są „muzeum" i „dżont". Przeważnie przydomek „muzeum" przysługuje prostytutkom, które od dawna są w zawodzie i w związku z tym raczej nie cieszą się urodą. Często po zakończeniu „kariery" stają się burdelmamami. Mają konflikty z prawem, spowodowane nadużywaniem alkoholu, bójkami i kontaktami ze światem przestępczym. Ostatnia kategoria, zwana „dżont",

charakteryzuje upadłe kobiety gotowe na narażanie się na różne choroby, byleby tylko ktoś się nimi zainteresował. Często oddają się za wódkę lub papierosa.

Jak widać, droga upadku nastoletniej prostytutki jest bardzo krótka i rządzi się prawami podaży i popytu rynku pracy. To, do jakiego etapu w karierze dojdzie prostytutka, zależy tylko od jej indywidualnych cech i środowiska, w jakim się znajdzie.

1.3.2. Prostytucja męska

Wkraczając w świat prostytucji męskiej, trzeba zauważyć, że w odróżnieniu od prostytucji damskiej heteroseksualnej tu dominuje prostytucja homoseksualna. W Polsce ten rodzaj prostytuowania się nie jest jeszcze dość popularny, ale kilka kilometrów od granicy polsko-niemieckiej rozwija się ten interes. Młodzi chłopcy koczują na dworcach, m.in. w Berlinie, gdzie szukają swoich sponsorów.

W odniesieniu do prostytucji męskiej również istnieją pewne etapy, swoista hierarchia od „księcia" do „wędkarza". W prostytucji tej schemat utworzony przez Kurzępę tworzy okrąg, ten bowiem, kto na początku był „ofiarą", na końcu swej kariery staje się sprawcą. Często pierwsze kontakty seksualne odbywają się w toaletach, w miejscu, gdzie mężczyźni publicznie obnażają swoje wdzięki. To właśnie w takich miejscach najłatwiej znaleźć klienta.

W „karuzeli szalet", jak to określił Kurzępa, można wyróżnić 5 etapów[60]:

1) książę,
2) pracuś,
3) omnibus,
4) darek,
5) wędkarz i dżont.

Kariera młodego chłopca bądź mężczyzny zaczyna się od pozycji „księcia". Pracuje on wtedy dla jednego, dwóch klientów, którym w pewien sposób pozostaje wierny. Ma największe powodzenie. Jest

„nowy” na rynku, zadbany, dobrze ubrany i zdrowy. Może wybierać sobie klientów. Jednak fascynacja jego osobą powoduje, że szuka on nowych kontaktów, próbuje się wyrwać od stałego partnera, szukając nowych doznań, wówczas staje się „pracusiem”. Po etapie „księcia”, kiedy był adorowany, zaczyna być arogancki. Teraz to on stawia wymagania i wygórowane ceny, które niejednokrotnie odstraszają klientów. Następuje okres, kiedy nikt się nim nie interesuje albo tylko kilka osób. Wtedy, kiedy spadnie z piedestału, zaczyna tracić wiarę w siebie, w swoje możliwości i atrakcyjność.

W roli „omnibusa” wchodzi w „orbitę towarzyskich uprzejmości i rekomendacji”[61], jest teraz towarem przekazywanym sobie z rąk do rąk. Rola ta charakteryzuje się identyfikacją z grupą prostytuujących się osób. „Omnibus” ma coraz więcej klientów, ale to nie on ustala warunki. Poznaje świat prostytucji od zaplecza, miejsca spotkań, sposoby na pozyskiwanie klientów, panujące zwyczaje. Pojawiają się też pierwsze kontakty z alkoholem i narkotykami.

Kolejnym etapem jest „darek”, kiedy to następuje rozluźnienie jakichkolwiek zahamowań. „Darek” szuka nowych wrażeń, przeważnie w klubach gejowskich, gdzie do tej pory był tylko obserwatorem. Żadne hamulce nie działają. Robi to mechanicznie, dla wrażeń i pod wpływem alkoholu lub narkotyków. Kiedy odzyskuje świadomość, jest już za późno, stracił bowiem reputację i spadł do roli „wędkarza”, a następnie „dżonta”. W jednej i drugiej roli charakterystycznymi cechami są: konflikt z prawem, wszelkiego rodzaju uzależnienia, choroby typu HIV oraz AIDS. Różni je jedynie to, że „wędkarz” ma jeszcze jakiekolwiek szanse na wybór partnera, natomiast „dżont” idzie z każdym, często oddaje się za alkohol i papierosa. Dla używek jest w stanie zrobić wszystko, nie negocjuje ceny, miejsca oraz formy. Z upływem czasu można go spotkać w miejskich szaletach, gdzie wspomina swoje lata świetności w roli „księcia” oraz przeklina stanie się podglądaczem, takim samym jak ten, który kiedyś sprowokował go do podjęcia decyzji wpływającej na całe jego życie.

1.4. Znaczenie terminów *call girl* i „video sex chat”

Zważywszy na fakt, że nie były do tej pory prowadzone badania na temat pracy w sekstelefonie i na video sex chatach, nie ma również fachowej literatury, na której mogłabym się oprzeć, by przybliżyć czytelnikowi to zjawisko.

Jedynie Brunon Hołyst w swej książce zdefiniował zjawisko CALL GIRL. Według niego, osoby, które można zaliczyć do tej grupy, to młode kobiety, wykształcone, znające języki obce, posiadające mieszkania własnościowe. Kontakty zawierane są przez telefon. Ich klientami są głównie obcokrajowcy, ludzie biznesu i kultury[62].

Warto również zaznaczyć, że określenie *call girl* można rozumieć jako dwojaki kontakt z klientem, mianowicie:

– w pierwszym przypadku – *call girl* umawia się za pośrednictwem telefonu z klientem i dochodzi do kontaktu fizycznego, za który następuje ustalona wcześniej zapłata;
– w drugim przypadku – możliwy jest tylko kontakt telefoniczny między kobietą a klientem; nie dochodzi do kontaktu fizycznego, a rozmowa o charakterze erotycznym jest rodzajem flirtu i prowadzi do zaspokojenia seksualnego.

Przedmiotem moich badań będzie ten drugi przypadek, ponieważ jedno z głównych pytań, jakie sobie zadaję, brzmi: czy mimo że istnieje element zapłaty, czynnik popytu i podaży oraz wzajemnej wymiany usług, lecz bez kontaktu fizycznego, można te praktyki określić jako prostytucję?

Zjawisko VIDEO SEX CHATÓW stało się bardziej popularne wraz z rozwojem Internetu. Dzięki videorozmowom możliwe jest nie tylko słuchanie swojego rozmówcy, lecz także oglądanie go na monitorze komputera. Praca kobiet polega głównie na utrzymaniu jak najdłuższej rozmowy z klientem. Tylko od niej zależy, czy uda się to za pomocą samej rozmowy, flirtu, czy wykorzysta do tego swoje

ciało, jak wiele z fantazji klienta jest w stanie zrealizować. Jedyne, czego wymaga się od kobiet pracujących w tej branży, to inwestowanie zarobionych pieniędzy w siebie – swój wygląd, zatem konieczne są wizyty u fryzjera, kosmetyczki, w solarium oraz zakup seksownej bielizny, jest ona bowiem jednym z narzędzi pracy. Mile widziana jest również biegła znajomość języka angielskiego, ponieważ większość video sex chatów stawia na kontakt z zagranicznym klientem ze względu na dużo wyższe stawki opłat za minutę połączenia.

Jeśli chodzi o stawki dziewczyn, to w zależności od tego, czy połączenie przychodzi z kraju, czy spoza jego terenów, otrzymują od 1 do 3 zł za minutę połączenia, co – jak łatwo obliczyć – w skali miesiąca daje mniej więcej 10 000–15 000 zł.

1 M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata*, Londyn 1997, s. 17.
2 K. Imieliński, *Manowce seksu. Prostytucja*, Łódź 1990, s. 30.
3 M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata,* dz. cyt., s. 17.
4 M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata,* dz. cyt., s. 45.
5 Tamże, s. 54.
6 Tamże, s. 63, 75.
7 Tamże, s. 96.
8 M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata,* dz. cyt., s. 98.
9 Tamże, s. 71.
10 Tamże, s. 55.
11 Tamże.
12 N. Roberts, *Dziwki w historii – prostytucja w społeczeństwie zachodnim*, tłum. L. Engelking, Warszawa 1997, s. 159.
13 Tamże.
14 M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata,* dz. cyt., s. 56.
15 K. Imieliński, *Manowce*..., dz. cyt., s. 78.
16 Tamże, s. 79.
17 Tamże.
18 N. Roberts, *Dziwki w historii...*, dz. cyt., s. 166.
19 M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata,* dz. cyt., s. 61.
20 N. Roberts, *Dziwki w historii...*, dz. cyt., s. 170.
21 Tamże, s. 190.
22 K. Imieliński, *Manowce...*, dz. cyt., s. 82.
23 Tamże.
24 N. Roberts, *Dziwki w historii...*, dz. cyt., s. 194.
25 M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata,* dz. cyt., s. 70.

26 N. Roberts, *Dziwki w historii...*, dz. cyt., s. 194.
27 K. Imieliński, *Manowce...*, dz. cyt., s. 83.
28 M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata,* dz. cyt., s. 82.
29 N. Roberts, *Dziwki w historii...*, dz. cyt., s. 194.
30 Tamże, s. 199.
31 M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata,* dz. cyt., s. 106.
32 N. Roberts, *Dziwki w historii...*, dz. cyt., s. 289.
33 Tamże, s. 314.
34 K. Imieliński, *Manowce...*, dz. cyt., s. 87.
35 M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata,* dz. cyt., s. 111.
36 Tamże, s. 112.
37 K. Imieliński, *Manowce...*, dz. cyt., s. 93.
38 N. Roberts, *Dziwki w historii...*, dz. cyt., s. 313.
39 Tamże, s. 316.
40 N. Roberts, *Dziwki w historii...*, dz. cyt., s. 300.
41 Tamże, s. 301.
42 J. Kurzępa, *Młodzież pogranicza – świnki*, Kraków 2001, s. 175.
43 J. Karłowicz (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1998, s. 155.
44 L. Aresin, K. Starke, *Leksykon erotyki*, tłum. K. Jachimczak, R. Wojnakowski, Londyn 1998, s. 279.
45 J. Sztobryn-Giercuszkiewicz, *Psychologiczne aspekty prostytucji*, Łódź 2004, s. 70.
46 K. Imieliński (red.), *Seksuologia...*, dz. cyt., s. 292.
47 J. Macko, *Nierząd jako choroba społeczna*, Warszawa 1938, s. 23.
48 Tamże, s. 8.
49 A. Karwowski (red.), *Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 1998.
50 A. Nowak, E. Wysocka, *Problemy i zagrożenia społeczne we współczesnym świecie*, Katowice 2001, s. 154.
51 J. Sztobryn-Giercuszkiewicz, *Psychologiczne aspekty prostytucji*, dz. cyt., s. 30.
52 A. Nowak, E. Wysocka, *Problemy i zagrożenia społeczne...,* dz. cyt., s. 154.
53 M. Antoniszyn, A. Marek, *Prostytucja w świetle badań kryminologicznych*, Warszawa 1985, s. 13.
54 Z. Izdebski, A. Ostrowska, *Seks po polsku*, Warszawa 1991, s. 73.
55 M. Antoniszyn, A. Marek, *Prostytucja...,* dz. cyt., s. 14.
56 J. Sztobryn-Giercuszkiewicz, *Psychologiczne aspekty prostytucji*, dz. cyt., s. 17.
57 K. Sławik, *Patologie w III Rzeczypospolitej*, Katowice 1994, s. 85.
58 Raport specjalnej sprawozdawczyni Radhiki Coomeraswamy na temat przemocy stosowanej wobec kobiet, jej przyczyn i konsekwencji, ONZ, Komisja Praw Człowieka, 53 sesja, 10 grudnia 1996 r.
59 J. Kurzępa, *Młodzież pogranicza – świnki*, dz. cyt., s. 169.
60 J. Kurzępa, *Młodzież pogranicza – świnki*, dz. cyt., s. 171.
61 Tamże, s. 172.
62 B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 1999, s. 676.

Rozdział 2 - Czynniki warunkujące zjawisko prostytucji

2.1. Teorie biologiczno-psychologiczne

Każdy z nas rodzi się z pewnym bagażem genetycznym, odziedziczonym po rodzicach. Jednak nie wszystkie cechy się ujawnią. Ogromny wpływ na to, czy i kiedy to nastąpi, ma środowisko i jego uwarunkowania.

Do elementów biologicznych, które wpływają na naszą seksualność, zalicza się rozwój: kory mózgowej, ośrodków podkorowych, układu wegetatywnego, rdzenia kręgowego, nerwów obwodowych, receptorów zmysłów, gruczołów wewnątrzwydzielniczych oraz narządów płciowych[1]. Jakiekolwiek zaburzenie tych organów ma istotny wpływ na sferę seksualną.

W drugiej połowie XIX wieku niemiecki filozof, Otto Weininger, stworzył teorię, według której istnieje podział kobiet na dwie kategorie: „idealne matki" i „urodzone dziwki". Inny działacz, Cesare Lombroso, uważał, że podobnie jak istnieje typ „urodzonego przestępcy", istnieje również typ „urodzonej prostytutki". Osoba taka charakteryzuje się brakiem uczuć wyższych, brakiem kontroli nad tym, co robi, poddaje się rządzącym nią popędom, ma wrodzone skłonności do tego, co złe, zabronione, co szkodzi innym ludziom. Jako specyficzne cechy fizyczne przedstawił: „anomalie zębów, rozdwojenie kciuka, nienormalne owłosienie, asymetrie twarzy"[2]. Jak widać, obraz ten jest przerysowany i całkowicie abstrakcyjny.

Schirmacher i Rost utworzyli teorię, że mężczyźni mają skłonności poligamiczne, a kobiety monogamiczne. U niektórych kobiet występują zaburzenia tego instynktu i wtedy pojawiają się skłonności do prostytucji[3].

Jedna z bardziej współczesnych teorii zakłada, że u podstaw prostytucji leży silne pragnienie seksualnej różnorodności[4].

Przyczyn prostytucji doszukiwano się również w temperamencie. Uważano bowiem, że oziębłość seksualna może sprzyjać prostytucji. Kobiety oziębłe szukają nowych kontaktów i przeżyć emocjonalnych, a po pewnym czasie łączą to z łatwym zarobkiem.

Teoria biologiczna wiąże się z psychologiczną. Według tej drugiej, wpływ na to, czy dziewczyna będzie prostytutką, czy nie, mają traumatyczne zdarzenia z przeszłości, takie jak gwałt, molestowanie seksualne. Wydarzenia te silnie oddziałują na psychikę kobiety. Prowadzi to do awersji seksualnej, a nawet do promiskuityzmu[5].

Według teorii biologicznych, kobieta rodzi się z predyspozycjami do bycia prostytutką i tak naprawdę nie ma większego wpływu na to, co się stanie, ponieważ podświadomie dąży do tego; wszelkie jej działania są podświadomie nakierowane na określony cel.

2.2. Teorie społeczno-ekonomiczne

Kolejne teorie, próbujące wyjaśnić zjawisko prostytucji, to teorie społeczno-- ekonomiczne. Wyłoniły się po obaleniu przez Blaschko teorii biologicznych. Uznał on bowiem, że gdyby teoria biologiczna była prawdziwa, to zjawisko prostytucji byłoby tak samo nasilone we wszystkich klasach społecznych.

Dziś teoria ekonomiczna Blaschko niewiele ma wspólnego z prawdą, lecz w chwili jej tworzenia, przed II wojną światową, rzeczywiście większość prostytutek wywodziła się ze wsi, z biednych rodzin. Kiedy zjawisko migracji ze wsi do miast nasiliło się, jedynym z

dość dobrze płatnych zawodów dla niewykształconych dziewcząt była prostytucja.

W dzisiejszych czasach prostytutki można znaleźć we wszystkich warstwach społecznych, a odsetek dziewcząt wybierających ten zawód ze względu na trudną sytuację materialną jest znacznie mniejszy niż kiedyś. W dużej mierze można tu mówić, podobnie jak Małgorzata Kowalczyk-Jamnicka, o „subiektywnym odczuciu niedostatku”[6]. Jej zdaniem, czynnikiem motywującym nie jest zaspokojenie podstawowych potrzeb egzystencjalnych, lecz dążenie do lepszego, bardziej ekskluzywnego życia. Jedna z prostytutek mówi o tym w następujący sposób:

> [...] od trzech lat studiuję biologię, a tutaj dorabiam od dwóch lat. Moją główną motywacją nie były pieniądze, tylko moja własna seksualność i zainteresowanie seksualnością innych ludzi[7].

Natomiast Seraina (23 lata) jako główny czynnik, który zadecydował o tym, że jest prostytutką, wymienia pieniądze, tłumacząc to tak:

> [...] zaczęłam z powodu problemów z pieniędzmi. W gazecie zobaczyłam ogłoszenie – u nas zarobisz bajeczne sumy. No i po prostu tam poszłam[8].

Jak widać, powody są różne. Również Imieliński uważał, że nie można mówić tylko o jednym czynniku warunkującym prostytucję.

Z jednych z najnowszych badań Kurzępy[9] wynika, że 51% badanych młodych osób uważa, że prostytucja to dobry sposób na zarobienie łatwych i szybkich pieniędzy. Pozostaje znaczny odsetek (49%) osób, które wybrałyby inną formę zarobkowania na życie. Badania te nie wskazują jednoznacznie na dużą przewagę czynnika ekonomicznego w podejmowaniu tak ważnej decyzji, jak sposób zarabiania na życie. Cytowany autor uważa, że jednym z najważniejszych czynników, które warunkują zostanie prostytutką, jest ciągła konfrontacja ze stanem posiadania przez inne osoby określonych dóbr oraz z tym, co lansuje telewizja.

Podsumowując powyższe rozważania, można zauważyć, że czynnik ekonomiczny w dzisiejszych czasach nie odgrywa już tak ważnej roli.

Jest tylko jednym z wielu elementów, które składają się na zjawisko prostytucji.

2.3. Teorie kulturowe

Prostytucja jest zjawiskiem ponadczasowym, występuje we wszystkich kulturach, epokach, ustrojach politycznych. Jest wpisana w społeczeństwo tak jak rodzina czy małżeństwo. Prostytucja zmieniała się przez wieki w zależności od tego, jakie czynniki miały na nią wpływ (obyczaje, tradycje, normy). Istnieje tu pewna zależność: tak jak wspomniane czynniki wpływają na prostytucję, tak prostytucja wpływa na kształtowanie społeczeństwa.

Bernsdorf uważał, że bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na prostytucję jest zjawisko „ucisku człowieka przez człowieka”[10]. Jego zdaniem, powstanie monogamii i patriarchalnej formy małżeństwa wpłynęło na rozprzestrzenienie się prostytucji. W społeczeństwie patriarchalnym istniał przymus zachowania czystości przedślubnej i wierności jednemu mężczyźnie po ślubie. Prostytucja stała się formą, dzięki której mężczyzna mógł zaspokoić swoje popędy seksualne jeszcze przed ślubem. Imieliński zaś sądził, że prostytucja w pewien sposób chroni instytucję małżeństwa. Dzięki istnieniu prostytutek minimalizuje się możliwość zdrady. Warto tu zauważyć, że Imieliński seksu z prostytutką nie zaliczał do zdrady[11].

Nieco odmienne podejście do kulturowych uwarunkowań prostytucji przedstawiał Lernell. Według niego, prostytucja to dewiacja wynikająca z dyskryminacji kobiet i nieuznawania ich za pełnoprawnego partnera seksualnego[12].

W jednym z badań Kurzępa stwierdził, że do czynników społeczno-kulturowych wpływających na zjawisko prostytucji należy zaliczyć[13]:

– niespójność pomiędzy deklarowanym porządkiem społecznym a faktycznym poszanowaniem praw w społeczeństwie;

– relatywizację moralności w skali ogólnej, co przyczynia się do jednostkowych dylematów wyboru i swoistego „marszu po omacku” młodego człowieka;
– dysproporcję między rozbudzonymi potrzebami konsumpcyjnymi a jednostkowymi szansami ich realizacji;
– pojawiającą się nową siatkę aksjonormatywną, normy i wartości powstające w trakcie przemian, co spotyka się z nieprzygotowaną do ich zaaprobowania, a wcześniej zrozumienia, wyczekującą postawą jednostki;
– powszechność zachowań przestępczych, ułatwiających jednostce dotarcie do tego typu środowisk i czerpanie z nich wzorców.

2.4. Teorie środowiskowe

Prawie wszyscy badacze, doszukując się przyczyn prostytucji, za istotne uważają czynniki środowiskowe. To właśnie rodzina i jej najbliższe otoczenie kształtuje psychikę młodego człowieka. Jako najczęstsze przyczyny wyróżnia się: uwarunkowania rodzinne, wpływ subkultur młodzieżowych, alkohol, narkotyki, wpływ środowiska przestępczego[14].

Anna Nowak i Ewa Wysocka dokonały podziału tych czynników na wychowawcze oraz znajdujące się w otoczeniu. Wspomniane autorki do czynników rodzinnych warunkujących prostytucję zaliczyły[15]:
– wadliwą strukturę rodzinną;
– alkoholizm lub nadużywanie alkoholu przez rodzica lub oboje rodziców;
– złą atmosferę wychowawczą, spowodowaną niewłaściwym pożyciem rodziców, konfliktami między rodzicami naruszającymi więzi interpersonalne;
– niski status materialny rodziny;
– niski poziom wykształcenia rodziców;
– nieadekwatne metody wychowawcze, zbyt liberalne lub zbyt surowe;

– osłabienie więzi emocjonalnych między rodzicami a dzieckiem;
– upadek autorytetu rodzicielskiego.

Bardzo często wspomniany brak bliskiej więzi między rodzicami a dzieckiem, zwłaszcza z matką, powoduje, że dziecko szuka bliskich kontaktów z mężczyznami. Natomiast z badań przeprowadzonych we Włocławku[16] wynika, że tylko niewielki odsetek kobiet – zaledwie cztery na sto – jako czynnik motywujący wskazało konflikty w rodzinie, a tylko jedna trudne dzieciństwo. W badaniach tych zdecydowanie dominował czynnik ekonomiczny, wskazany przez 54 kobiety.

Kowalczyk-Jamnicka i Grabarska jako czynniki warunkujące zjawisko prostytucji wyróżniają[17]:
– deprywację potrzeb fizycznych i psychicznych;
– niekorzystną sytuację w środowisku szkolnym (trudności i niepowodzenia szkolne, wagary, wrogie stosunki z nauczycielami i kolegami z klasy);
– uczestnictwo w podkulturach młodzieżowych.

Kurzępa w książce *Falochron*[18] opisał kilka dróg, które mogą prowadzić do prostytucji. Trzy z nich zaczynają się od zbyt wczesnej inicjacji seksualnej, której skutkiem są: zaburzenia emocjonalno-osobowościowe, swoboda obyczajowa, skłonności do ryzykownych zachowań w dziedzinie seksu. Przy zaburzeniach emocjonalno-osobowościowych istnieje ryzyko ucieczki w bezosobowy seks. W dwóch następnych przypadkach duży wpływ mają rówieśnicy, ich zdanie na temat prostytucji i seksu oraz namowy. Autor uważa również, że połączenie trudności w szkole, wagarów, alkoholu i wczesnej inicjacji seksualnej prowadzi nieuchronnie do prostytucji.

Dla wielu znawców w dziedzinie seksu i prostytucji, m.in. dla Jasińskiej, Matysiak, Pabian i Kowalczyk-Jamnickiej, bardzo ważną rolę odgrywają ubóstwo oraz niskie wykształcenie rodziców. Jednak, badając życiorysy prostytutek, można zauważyć, że często pochodzą one z bardzo bogatych rodzin, w których rodzice byli dobrze

wykształceni i niczego im nie brakowało. Jako przykład warto tu przytoczyć zwierzenia Karoliny (17 LAT):

> Uczy się w dobrym liceum, jest przeciętną uczennicą. Ma kilka koleżanek, żadnej się nie zwierza. Pochodzi z tak zwanego dobrego domu. Rodzice religijni, oboje pracują od rana do wieczora. Przy kolacji pytają córkę, jak minął jej dzień. A Karolina opowiada o szkole, nauczycielach. Żeby mieć pieniądze na „własne wydatki", znalazła pracę w weekendy w butiku. Przynajmniej tak powiedziała rodzicom. Naprawdę pracuje w agencji towarzyskiej[19].

Przypadek Kamili (19 LAT) jest dość podobny. Jednak tu dominuje czynnik ekonomiczny. Kamila nie pochodzi z biednej rodziny, ale nie stać jej na luksusy. Związek ze starszym o 10 lat Robertem nie jest oparty na uczuciu, to tylko pewnego rodzaju umowa. Sama o sobie mówi: „to nie jest prostytucja. Nie jestem dziwką. To sponsoring. Ja im coś daję, oni mnie za to uwielbiają i po części utrzymują"[20].

Problem w takich rodzinach polega na tym, że panuje w nich kult pieniądza –
rodzice zazwyczaj nie mają czasu dla dzieci, swoją nieobecność rekompensują im pieniędzmi, drogimi zabawkami i gadżetami, a to w licznych przypadkach jest o wiele groźniejsze niż wszystkie inne czynniki.

1 K. Imieliński (red.), *Seksuologia społeczna*, Warszawa 1977, s. 14.
2 C. Lombroso, cyt. za: J. Sztobryn-Giercuszkiewicz, *Psychologiczne aspekty prostytucji*, dz. cyt., s. 48.
3 H. Giese (red.), *Seksuologia*, tłum. H. Flatau, Warszawa 1976, s. 120.
4 D. M. Buss, *Psychologia ewolucyjna*, tłum. M. Orski, Gdańsk 2001.
5 R. C. Carson, J. N. Butcher, S. Mineka, *Psychologia zaburzeń*, tłum. W. Dietrich, Gdańsk 2005, s. 648.
6 M. Kowalczyk-Jamnicka, *Społeczno-kulturowe uwarunkowania prostytucji w Polsce*, Bydgoszcz 1998.
7 M. Roten, *Dziwka na chwilę*, „Forum" 2003, nr 12.
8 Tamże, s. 37.
9 J. Kurzępa, *Młodzież pogranicza – świnki*, dz. cyt., s. 56.
10 J. Sztobryn-Giercuszkiewicz, *Psychologiczne aspekty prostytucji*, dz. cyt., s. 49.
11 K. Imieliński, *Manowce...*, dz. cyt., s. 78.
12 J. Sztobryn-Giercuszkiewicz, *Psychologiczne aspekty prostytucji*, dz. cyt., s. 51.
13 J. Kurzępa, *Młodzież pogranicza – świnki*, dz. cyt., s. 78.
14 J. Sztobryn-Giercuszkiewicz, *Psychologiczne aspekty prostytucji*, dz. cyt., s. 54.

15 A. Nowak, E. Wysocka, *Problemy i zagrożenia społeczne...,* dz. cyt., s. 158.
16 M. Antoniszyn, A. Marek, *Prostytucja...,* dz. cyt., s. 67.
17 T. Sołtysiak (red.), *Zjawiskowe formy patologii społecznych oraz profilaktyki i resocjalizacji młodzieży*, Bydgoszcz 2003, s. 146.
18 J. Kurzępa, *Falochron*, Wrocław 2006, s. 62.
19 A. Trojan, *Podwójne życie nastolatków*, „Cogito" 2004, nr 6.
20 S. Domek, *Dam miłość za kasę*, „Cogito" 2006, nr 2.

Rozdział 3 - Metodologia badań własnych

3.1. Przedmiot i cel badań

Nie mogłam przystąpić do badań bez określenia, co jest ich przedmiotem i celem.

Zygmunt Skorny uważa, że

> [...] przedmiotem badań naukowych jest określony zbiór zjawisk, przedmiotów lub osób. Badania psychologiczne i pedagogiczne dotyczą wybranej kategorii osób określanej mianem populacji[1].

Przedmiotem niniejszych badań jest zjawisko pracy w sekstelefonie i coraz popularniejsze, ze względu na postęp technologii informacyjnej, zjawisko video sex chatów.

Wiele osób, które choć przez pewien czas mieszkały w większym mieście, niejednokrotnie widziało wkładane za samochodowe wycieraczki ulotki z nagimi, seksownymi kobietami lub ogłoszenia w gazetach typu „seksowna studentka", „namiętna kocica spełni twoje fantazje", jak również numery telefonów zaczynające się od 0 700, które jednoznacznie się kojarzą. Choć zjawisko video sex chatów może nie jest tak rozreklamowane, to skalą swojego działania wypiera powoli pracę typowej *call girl*.

Zjawiska te są mało znane, nie prowadzono badań na ich temat, nie ma statystyk, które oceniłyby ich skalę, dlatego postanowiłam

bliżej im się przyjrzeć.

Tadeusz Pilch określił cel badań jako

> [...] zdobycie wiedzy maksymalnie ścisłej, maksymalnie pewnej, maksymalnie ogólnej, maksymalnie prostej, o maksymalnej zawartości informacji[2].

Za cel postawiłam sobie zbadanie, co motywuje do podjęcia tego typu pracy, a przede wszystkim, gdzie i czy w ogóle istnieje granica między wykorzystywaniem własnej seksualności do celów zarobkowych a prostytucją.

3.2. Problemy badawcze

Wielu autorów określa termin „problem badawczy" w bardzo różny sposób. Zdaniem Mieczysława Łobockiego, „problem badawczy to tyle, co pewne pytanie lub zespół pytań, na które odpowiedzi ma dostarczyć badanie"[3]. Według Pilcha,

> problem badawczy to pytanie o naturę badanego środowiska, o istotę związków między zdarzeniami lub istotami i cechami procesów, cechami zjawiska, to mówiąc inaczej uświadomienie sobie trudności z wyjaśnieniem i zrozumieniem określonego fragmentu rzeczywistości, to mówiąc inaczej deklaracja o naszej niewiedzy zawarta w gramatycznej formie pytań[4].

W pracy postawiono następujący PROBLEM GŁÓWNY: Czy kobiety pracujące w sekstelefonach i na sex chatach uważają się za prostytutki i jakie były powody podjęcia decyzji o pracy w takiej formie?

PROBLEMY SZCZEGÓŁOWE:

1. Jakie są aspiracje życiowe osób pracujących w seksbiznesie?
2. Czy wczesna lub nieudana inicjacja seksualna miała wpływ na podjęcie decyzji o pracy w takiej formie?
3. Czy brak lub słaba wiara w Boga pomaga w pracy w seksbiznesie?
4. Jaki wpływ na podjęcie takiej pracy miały metody wychowawcze rodziców oraz kontakty między członkami rodziny?
5. Czy osoby pracujące w tego typu seksbiznesie pochodzą z rodzin o niskim statusie materialnym i moralnym?

6. Czy miejsce zamieszkania – duże miasta – to czynnik ułatwiający podjęcie decyzji o pracy w seksbiznesie?

3.3. Metody, techniki i narzędzie badawcze

Moje badania mają charakter jakościowy. Badania te stosujemy wówczas, gdy:

– chcemy się przyjrzeć zjawiskom w ich kontekście, gdy chcemy je poznać takimi, jakie są, a nie stwierdzić, czy zgadzają się z naszym o nich mniemaniem;
– dane zjawisko jest „drażliwe", dotyczy problemów uznawanych przez badanych za intymne, prywatne (np. problem kar cielesnych stosowanych w szkole);
– osobami badanymi są albo jednostki o wysokim stopniu samoświadomości posiadające dużą zdolność do artykulacji badanych problemów, albo jednostki niezdolne do wypowiadania się na temat interesujący badacza[5].

Badania jakościowe polegają na

> [...] dokonywaniu analizy badanych zjawisk, na wyróżnianiu w nich elementarnych części składowych, na wykrywaniu zachodzących między nimi związków i zależności, na charakteryzowaniu ich struktury całościowej, na interpretacji ich sensu lub spełnianej przez nie funkcji[6].

Dzięki takim badaniom można dotrzeć do bardzo dużej liczby szczegółów różnorodnych, złożonych zjawisk, pozwalają także odsłonić, a co ważniejsze, zrozumieć nieznane dotąd skrywane zjawiska[7].

Przeprowadzenie badań wymaga dobrania właściwych metod i technik badawczych adekwatnych do badanego środowiska oraz badających możliwie jak najwięcej rzeczy w jak najdokładniejszy sposób.

Metody badawcze używane są nie tylko w badaniach pedagogicznych, lecz także w badaniach socjologicznych i psychologicznych. Istnieje wiele definicji tego pojęcia. Władysław Zaczyński rozumie je jako „koncepcję teoretyczną badań, ogólne zamierzenia badawcze”[8]. Łobocki przez metodę rozumie „sposoby dotyczące ogólnych reguł czy zasad, związanego z nimi postępowania badawczego”[9].

Jacek Sztumski uważał, że metoda to

> [...] system założeń i reguł pozwalających na takie uporządkowanie praktycznej lub teoretycznej działalności, aby można było osiągnąć cel, do jakiego się świadomie dążyło[10].

Każda nauka posługuje się innymi metodami, jednak wiele z nich pozostaje wspólnych dla wszystkich dziedzin. Łobocki wyróżnił następujące:

– obserwacja – polega na opisie zmian zachodzących w danym środowisku przez obserwację go w naturalnych warunkach;
– eksperyment pedagogiczny – to badanie wycinka rzeczywistości przez wprowadzenie nowego czynnika i obserwowanie zmian w badanym środowisku;
– testy osiągnięć szkolnych;
– metoda socjometryczna – polega głównie na dokonywaniu wyborów pozytywnych lub negatywnych, a najczęściej jednych i drugich, spośród członków jakiejś grupy ze względu na ściśle określone kryterium wyboru lub kilka kryteriów;
– analiza dokumentów – polega na uporządkowaniu i interpretacji zawartych w nich treści pod kątem problemu (celu) badawczego lub hipotezy roboczej;
– metoda sondażu – sposób polegający na gromadzeniu wiedzy o atrybutach strukturalnych i funkcjonalnych oraz dynamice zjawisk społecznych, opiniach i poglądach wybranych zbiorowości, nasilaniu się i kierunkach rozwoju określonych zjawisk w odniesieniu do wybranej grupy reprezentacyjnej[11];

– metoda dialogowa – metoda nauczania oparta na stawianiu przez nauczyciela pytań związanych z tematem lekcji i udzielaniu przez uczniów odpowiedzi;
– metoda biograficzna – „związana jest ze szczególnymi jednostkami, których historia życia jest na tyle znacząca, że możemy dzięki niej dowiedzieć się czegoś o człowieku i o świecie, w jakim żyje bądź żył”[12].

Pilch do metod badawczych zaliczył[13]:
– eksperyment pedagogiczny,
– monografię,
– metodę indywidualnych przypadków,
– sondaż diagnostyczny.

Ze względu na specyfikę grupy badanych zastosowałam METODĘ INDYWIDUALNYCH PRZYPADKÓW. Zdaniem Pilcha,

> [...] metoda ta jest sposobem badań polegającym na analizie jednostkowych losów ludzkich, uwikłanych w określone sytuacje wychowawcze lub na analizie konkretnych zjawisk natury wychowawczej poprzez pryzmat jednostkowych biografii ludzkich z nastawieniem na opracowanie diagnozy przypadku lub zjawiska w celu podjęcia działań terapeutycznych[14].

Każda metoda badań ma techniki, którymi się posługuje. Przez technikę badawczą Sztumski rozumie „zespół czynności związany z różnymi sposobami przygotowania i przeprowadzenia badań”[15]. Według Łobockiego, technika badawcza to

> [...] bliżej skonkretyzowane sposoby realizowania zamierzonych badań, podporządkowane są one metodom badawczym, pełniąc wobec nich służebną rolę[16].

Do badań wybrałam technikę wywiadu. Przez wywiad Sztumski rozumie

> [...] rozmowę kierowaną, w której biorą udział co najmniej dwie osoby: prowadzący wywiad i respondent. Nie jest to po prostu konwersacja, lecz taka rozmowa, poprzez którą badający chce uzyskać od respondenta dane określone celom badawczym[17].

Łobocki zaś uważa, że wywiad to „wymiana myśli ściśle ukierunkowana przez osobę odpowiedzialną za jego przeprowadzenie”[18]. Jeśli odpowiedzi udzielane są przez respondentów w formie ustnej, to mówimy wtedy o technice badań ankietowych, jeśli zaś przybierają formę słownych wypowiedzi, to mamy do czynienia z wywiadem.

Wielu autorów, m.in. Sztumski, dokonuje podziału techniki badawczej, jaką jest wywiad, na kilka rodzajów: ustny i pisemny, skategoryzowany i nieskategoryzowany, jawny i ukryty, indywidualny i zbiorowy, panelowy. Różnica między wywiadem ustnym a pisemnym zależy od tego, czy odpowiedzi oraz pytania zawarte w wywiadzie są zapisywane. Wywiad skategoryzowany charakteryzuje się sformalizowanymi sztywno zasadami, których musi przestrzegać badacz. Ograniczenia są tak duże, że nie tylko nie można zmienić kolejności zadawanych pytań, lecz także nie wolno w żaden sposób zmienić ich treści. Wywiad nieskategoryzowany może być prowadzony w sposób swobodny, tak aby dzięki odpowiedziom respondentów badacz mógł osiągnąć zamierzony wcześniej cel badawczy. Kiedy respondent jest poinformowany o fakcie prowadzenia z nim wywiadu, jego celu oraz roli badającego, wtedy mamy do czynienia z wywiadem jawnym[19]. W przeciwnym wypadku mówimy o wywiadzie ukrytym. Ponadto można wyróżnić wywiad indywidualny i zbiorowy. Są one uszeregowane ze względu na liczbę osób w danej chwili biorących udział w wywiadzie. Specyficzny jest wywiad panelowy. Polega on na zadawaniu pytań jednemu respondentowi przez kilku badaczy na kolejnych spotkaniach lub zadawaniu pytań przez jednego badacza większej liczbie respondentów na kilku spotkaniach, które są rozłożone w czasie. Wywiad ten ma służyć zbadaniu, czy i jakie czynniki wpływają na ludzkie opinie[20].

W badaniach, jak wspomniałam, posłużyłam się TECHNIKĄ WYWIADU. Do ich przeprowadzenia niezbędne było ułożenie planu pytań pomocniczych do wywiadu. Pierwsza część pytań dotyczyła danych osobowych, takich jak: wiek, płeć, wykształcenie, pochodzenie, druga

część – badanych przeze mnie obszarów zjawiska. Pytania te odnosiły się m.in. do czynników warunkujących podjęcie decyzji o pracy w sekstelefonie i na video sex chatach. Obszarem moich zainteresowań była również rodzina, a dokładniej, jaki system wychowawczy w niej panował i jakie były relacje między jej członkami. Ważną kwestią były pierwsze kontakty seksualne moich respondentek oraz ich relacje z mężczyznami. Postanowiłam się także dowiedzieć, jakie aspiracje i plany życiowe mają te kobiety i jak widzą siebie teraz oraz w perspektywie kilku lat.

3.4. Organizacja, teren badań i dobór próby

Z tego powodu, że osoby zajmujące się tym zawodem niechętnie udzielają informacji na temat swej pracy, moje badania objęły 10 dziewczyn. Trzy z nich pracują w sekstelefonie, a 7 na video sex chatach, choć dwie spośród nich zaczynały swą „przygodę" właśnie od pracy w sekstelefonie.

Dotarcie do tego typu grupy nie jest wcale łatwe i udało mi się to jakiś czas temu przypadkiem. W gazecie ukazało się ogłoszenie: „szukamy sympatycznych dziewczyn ze znajomością języka angielskiego do dobrze płatnej pracy". Ogłoszenie jak wiele innych, lecz to, co się pod nim kryło, wcale nie było zwyczajną pracą. Jak się później okazało, miejsce, gdzie byłam umówiona na spotkanie, nie było ani wyjątkowe, ani wyróżniające się. Osiedle domków jednorodzinnych, jakich wiele w Poznaniu. Przed domami plac zabaw, gdzie bawiły się dzieci, i nikt nawet nie przepuszczał, co dzieje się w środku. Kiedy zapukałam do drzwi, otworzyła mi dziewczyna (ok. 23 lata) i z uśmiechem na ustach zaprosiła mnie do środka. Gdy zaczęła opowiadać, na czym ma polegać moja praca, nie wiedziałam, co powiedzieć. Wyszłam zmieszana, rzucając na odczepnego: „zastanowię się". Choć nie skorzystałam z tej oferty, „doświadczenie"

to przydało mi się do przeprowadzenia badań związanych z tą sferą seksbiznesu.

Kiedy dziewczyny zgodziły się ze mną porozmawiać, starałam się dostosować do wybranego przez nie terminu, wykorzystując go jak najlepiej, obawiałam się bowiem, że nabiorą wątpliwości co do swojej decyzji oraz miejsca rozmowy. Jak się okazało, wszystkie badane chciały rozmawiać w miejscu, gdzie pracują. Wiadomo, że w moim mieszkaniu czułyby się skrępowane, w miejscach publicznych niemożliwe jest mówienie o pewnych rzeczach, zaś tam – „u siebie" – czuły się pewnie, a to, co mówiły, nikogo nie dziwiło i nie gorszyło.

Chcąc, żeby nasza rozmowa przebiegała według pewnego schematu, korzystałam z pytań pomocniczych, tak aby niczego nie pominąć, a jednocześnie skupić się na najważniejszych zagadnieniach. Wiedziałam, że zarówno one, jak i ja na początku będziemy zdenerwowane, dlatego starałam się zacząć rozmowę od neutralnych pytań, np. jakie miały wątpliwości odnośnie do spotkania ze mną. Starałam się również opowiedzieć o moich obawach, aby atmosfera zrobiła się luźniejsza i by wiedziały, że nie będę ich w żaden sposób oceniać ani etykietować.

Na każdą rozmowę przeznaczałam ok. 30–45 min w zależności od tego, na ile otwarta była moja rozmówczyni. Kiedy dziewczyny nie zgadzały się na to, żeby rozmowa była nagrywana, wtedy robiłam notatki. Starałam się robić wszystko, aby moje wywiady były jak najbardziej szczere.

1 Z. Skorny, *Prace magisterskie z psychologii i pedagogiki*, Warszawa 1984, s. 107.
2 T. Pilch, *Zasady badań pedagogicznych*, Warszawa 1995, s. 8.
3 M. Łobocki, *Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych*, Kraków 2004, s. 109.
4 T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych*, Warszawa 2001, s. 43.
5 T. Pilch, *Zasady badań pedagogicznych*, Warszawa 2001, s. 56–57.
6 S. Palka (red.), *Orientacje w metodologii badań pedagogicznych*, Kraków 1998, s. 125–127.
7 M. Łobocki, *Metody i techniki badań pedagogicznych*, Kraków 2000, s. 32.
8 W. Zaczyński, *Praca badawcza nauczyciela*, Warszawa 1968, s. 15.
9 M. Łobocki, *Metody i techniki*..., dz. cyt., s. 29.
10 J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 1999, s. 66.

11 T. Pilch, *Zasady badań...*, dz. cyt., s. 45.
12 T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych*, dz. cyt., s. 300.
13 Tamże, s. 41–52.
14 Tamże, s. 78.
15 J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik...*, dz. cyt., s. 48.
16 M. Łobocki, *Metody i techniki*..., dz. cyt., s. 115.
17 J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik...*, dz. cyt., s. 131.
18 M. Łobocki, *Metody i techniki*..., dz. cyt., s. 253.
19 S. Szostkiewicz, *Procedury i techniki badań socjologicznych*, Warszawa 1961, s. 110.
20 J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik...*, dz. cyt., s. 131–135.

Rozdział 4 - Call girl i video sex chat w świetle badań własnych

4.1. Charakterystyka badanych kobiet

Aby uzyskać jak najbardziej rzetelne informacje, zobowiązałam się do zmiany imion moim rozmówczyniom, prawdziwy jest ich wiek oraz wykształcenie. Wywiady przeprowadziłam z 10 dziewczynami. Ich wiek mieścił się w przedziale od 19 do 27 lat. Trzy z nich mają wykształcenie średnie. Sześć dziewczyn nadal studiuje, m.in. finanse i bankowość, filozofię, medycynę, filologię angielską, kulturoznawstwo i dziennikarstwo. Jedna z nich uzyskała już tytuł magistra, teraz kontynuuje naukę na studiach podyplomowych. Jeśli chodzi o miejsce pobytu, to wszystkie mieszkają w Poznaniu, choć 4 z nich pochodzą z małych miasteczek lub wsi w innym województwie, a do Poznania przeprowadziły się po rozpoczęciu studiów.

Kiedy im się przyglądałam, nasunęła mi się taka refleksja: każda z nich wyglądała niemal jak modelka – modne ciuchy, zadbany wygląd,

idealna figura. Widać było, że wiele czasu poświęcają sobie, choć w bliższych relacjach wcale nie okazały się „zmanierowanymi damami" tylko zwykłymi dziewczynami, zupełnie takimi, jakimi są na co dzień dla swoich znajomych.

4.2. Opinia o sobie i pracy na video sex chacie

Jedną z podstawowych kwestii, jaka mnie interesowała, było to, jak dziewczyny pracujące w seksbiznesie postrzegają siebie? Czy uważają się za atrakcyjne, inteligentne, czy raczej wcielają się w pewną rolę, traktując to wyłącznie jak pracę, a po wyjściu z niej zmieniają się w przeciętne dziewczyny?

Uzyskane odpowiedzi pozwalają na stwierdzenie, że niektóre z nich postrzegały siebie jako ambitne, otwarte na świat, mądre kobiety, które po prostu wiedzą, czego chcą od życia, i robią wszystko, żeby to osiągnąć. Tak jak Ania (25 lat), która powiedziała:

> Hmm, trudne pytanie, tak naprawdę łatwiej jest mówić o swoich wadach, niż wymieniać zalety. Myślę, że jestem atrakcyjna, a przynajmniej nie narzekam na brak zainteresowania. Prawda jest taka, że gdybym tylko chciała, to codziennie mogłabym spać z innym, ale wiem, czego chcę od życia. Jestem ładna i mądra, dlatego nie mam zamiaru umawiać się z gówniarzami w moim wieku, szukam bogatego faceta, który wie, czego potrzebuje kobieta. Skończyłam studia, robię podyplomówkę, inwestuję w siebie. Interesuję się modą, muzyką. Myślę, że jestem całkiem normalną dziewczyną, oczywiście jak na to, gdzie pracuję.

Całkiem odmienne zdanie o sobie ma Kasia (20 lat), u której wyraźnie widać drażniące ją kompleksy, choć patrząc na nią, nasuwała mi się jedynie myśl, że być może jest w błędzie. Oto jej wypowiedź:

> Jak widać, raczej odbiegam od wizerunku laleczki z rozbieranych gazet. Nie mam długich blond włosów i wymiarów typowej modelki, ale szczerze, to mam to gdzieś, choć czasem zazdroszczę swoim koleżankom powodzenia u facetów. Choć ja tego nie potrzebuję. I co z tego, że mnie ignorują na co dzień? Nawet nie mają pojęcia, kto siedzi po drugiej stronie słuchawki, są żałośni, śliniąc się na samą myśl o mnie. Wtedy to ja mam nad nimi władzę. Rozumiesz to? Dzięki tej

pracy mogę być kimś innym. To jest dla mnie odreagowanie tego, co mam na co dzień.

Kasia jest dość młoda i widać u niej jeszcze taką nastoletnią przekorę. Z jednej strony zaprzecza temu, że zależy jej na tym, jak postrzegają ją mężczyźni, z drugiej zaś przyznaje się, że zazdrości koleżankom powodzenia i cieszy się, że dzięki tej pracy ma władzę nad mężczyznami.

Kiedy pytałam je, jak widzą siebie, w większości przypadków udzielały odpowiedzi typu: „jestem ładna", „myślę, że na swój sposób inteligentna", „tak, myślę, że faceci na mnie lecą". Stwierdzały, że kokietowanie mężczyzn przychodzi im z łatwością. Są świadome swojego wyglądu i atrybutów.

Kiedy rozmawiałam z Claudią (27 lat), zrozumiałam, że dla niektórych dziewczyn to nie jest tylko praca, ale sposób na życie. Opisując swoje początki w seksbiznesie, mówiła:

> To nie jest tak, że od dziecka marzyłam o tym, że będę się rozbierać przed facetami. Nie mam, a raczej nie miałam skłonności gwiazdeczki porno (śmiech). Kiedy miałam 19 lat, przeprowadziłam się do babci do Poznania. Szukałam jakiejś dorywczej pracy, ale niestety dziewczyna w moim wieku co najwyżej mogła rozdawać ulotki lub „Metro" za marne grosze. Przez koleżankę dowiedziałam się o pracy w sekstelefonie. Babcia niczego nie podejrzewała. Dla niej byłam nadal grzeczną dziewczynką z warkoczykami i w plisowanej spódniczce.
>
> Na początku było dziwnie, hmm, pewnie nawet się czerwieniłam, dobrze, że przez telefon nie widać. W sumie łatwa kasa. Potem chciałam czegoś więcej. Tak, to było po roku. Przeniosłam się na video sex chat. Wiedziałam już, jak kręcić facetów samą rozmową, więc wiedziałam też, jak będzie działać na nich moje ciało. Tak wiem, może to chamskie i egoistyczne, ale sami tego chcą, włażąc na chat i płacąc kupę kasy za to, że się potrzepią przed kompem.

Asia (21 lat) raczej ucina swoją odpowiedź na moje pytania: „Nie wiem, jakoś tak wyszło. A czy to ważne? Jestem tu. Robię, co robię. I mam gdzieś, co ktoś o tym myśli". U Asi było widać zdenerwowanie, może dlatego że – jak się potem dowiedziałam – pracowała na video sex chacie od 5 miesięcy. Do pracy przychodziła jako pierwsza i chętnie brała tzw. nocne dyżury. Można było wywnioskować, że niechętnie nocuje w domu i nie chce, żeby ktoś się interesował jej

życiem. Rozmowa z nią była najtrudniejsza, ponieważ starałam się nie poruszać drażliwych tematów, a także próbowałam zadawać pytania tak, abym mogła wywnioskować pewne rzeczy między wierszami, a jednocześnie jej nie zniechęcić.

Inne najczęściej wymieniane przez moje rozmówczynie powody rozpoczęcia pracy w sekstelefonie i na video sex chatach to:

Agnieszka (19 lat):

> Jak wyszło? Normalnie. Dlaczego? Wiadomo, że dla kasy, a nie dla przyjemności, choć nie powiem, że się do tego muszę zmuszać.

Iza (22 lata):

> Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o seks i pieniądze. Tylko i wyłącznie na tym kręci się ten świat.

Podobne motywy kierowały Ewą (24 lata):

> Jak nie masz kasy, to jesteś nikim. Nikt ci nie pomoże, żebyś nawet nie wiem, jaki miała talent, jak mieszkasz na jakimś zadupiu bez kasy, to się nie wyrwiesz.

Decyzję o podjęciu takiej a nie innej pracy Magda (26 lat) stara się zrzucić na nastoletnią naiwność:

> Byłam młoda i głupia. Miałam 20 lat i myślałam, przyjeżdżając tutaj, że zawojuję świat. Rodzice mi pomagali. Mama pracowała za granicą. Ale kiedy kasa się kończyła, obiecałam sobie, że nie wrócę do siebie. Zaczęłam tu pracować, a potem się wkręciłam jakoś.

Renata (24 lata) nie ukrywa, że lubi to, co robi – jak sama mówi: „wiedzieć, że kręci facetów". I kontynuuje:

> Wiem, jak działam na facetów. Jestem młoda, ładna, dlaczego nie miałabym tego wykorzystać? Dzięki tym pieniądzom stać mnie na wiele rzeczy. Część odkładam, wiadomo, że jak skończę studia, to będę chciała mieć normalną pracę. Chyba.

Na pytanie, czy spotkały się z opinią, że to, czym się zajmują, nazywano prostytucją, większość reagowała śmiechem. Asia (21 lat), która dotychczas raczej zdawkowo odpowiadała na moje pytania, powiedziała:

> Dziwka? To miałaś na myśli? Nie, nie uważam się za nią. Nie sprzedaję się za kasę. Choć to prawda, żyję z tego, co robię, ale nie poszłabym do łóżka z

żadnym z tych facetów. No może, gdyby któryś był przystojny, ale to wtedy dla własnej przyjemności, nie dla kasy.

Inna odpowiedź, Agnieszki (19 lat), była taka:

Pewnie inni tak myślą, że jak pokazuję cycki, to i pewnie się puszczam na prawo i lewo. I to jest właśnie powód, dla którego nie chcę, żeby ktoś o tym wiedział. Mam dość oceniania. W tym zasranym kraju najlepiej się nie wyróżniać. Pewnie dla tych wszystkich świętych spod kościoła byłoby lepiej, gdybym była na zasiłku lub stała w bezrobotnym, niż bym zarabiała tak, jak zarabiam. To moja decyzja i nie, nie uważam się za prostytutkę.

Wiele z nich było zgodnych co do tego, że skoro nie sypiają z mężczyzną, to nie można ich uznać za prostytutki. Ania (25 lat) odpowiedziała w taki sposób:

Prostytutka? Mam faceta, z którym jestem w związku. Myślę, że na taką opinię o wiele bardziej zasługują małolaty, które na imprezach puszczają się w kiblu z pierwszym lepszym. Uwierz mi, że ja, przy dzisiejszych 17–18-latkach, jestem grzeczną dziewczynką.

Magda (26 lat):

Nie. Nie uważam się za dziwkę. Kurcze, co to za pytania?

Monika (23 lata):

Pewnie wiele osób tak myśli. Nikt pewnie nie wierzy, że nasza praca kończy się tylko na rozmowie. Pewnie myślą, że mamy drugi etat pod latarnią.

Claudia (27 lat):

Nie robię nic złego. Nie kradnę, nie krzywdzę innych. To moja decyzja, jak zarabiam. Za jakiś czas z tym skończę i będę przykładną żoną i matką. Wali mnie opinia innych. Niech myślą, co chcą. Ja znam swoją wartość.

Jedne z respondentek odpowiadały otwarcie, u innych moje pytanie wzbudziło nerwowość i napiętą atmosferę, dlatego bardzo ważne było podkreślenie, że staram się nie oceniać i wartościować tego, co robią.

4.3. Dom rodzinny i wiara badanych kobiet

Interesowało mnie, z jakich rodzin pochodzą kobiety, z którymi rozmawiałam, jak również, jaki jest ich stosunek do wiary. Pytania dotyczące domu rodzinnego i relacji między członkami rodziny nieco rozluźniły atmosferę.

Kasia (20 lat) tak opowiadała o swojej rodzinie:

> Mam starszą o 2 lata siostrę i młodszego o 6 lat brata. Kiedyś z tym smarkaczem strasznie się nie znosiliśmy, ale chyba każde rodzeństwo tak ma. Teraz, kiedy rzadko przyjeżdżam do domu, mam prawie 300 km, to jest okej. Czasami nawet tęsknię za nimi, ale tylko czasami (śmiech). Moi rodzice oboje pracują, mama kiedyś była w domu cały czas, ale niestety takie czasy, że musiała iść do pracy. Staram się im trochę pomagać, ale nie mogę dużo, bo pewnie by się domyślili, co robię. Wiadomo, że żadna studentka nie zarobi takich pieniędzy legalnie.

Zapytana, jak wspomina dzieciństwo, mówi:

> Było całkiem normalne. W każdym razie nie było jakiejś patologii, jeśli o to ci chodzi. Rodzice są ze sobą 26 lat i jakoś nie pamiętam nawet, żeby kiedyś się kłócili.

Ania (25 lat) swoją rodzinę opisuje tak:

> Jestem jedynaczką. Może trochę rozpieszczaną, ale to chyba normalne. Moja mama nie pracuje i nigdy nie pracowała. Nie musiała. Ojciec prowadzi firmę budowlaną. Jest strasznie zaganiany, często go nie ma. Nie wiem, co jeszcze mam powiedzieć.

Claudia (27 lat) opowiada:

> Mam czworo rodzeństwa. Dwie siostry i 2 braci. Jestem najstarsza. Moja rodzina? Trochę pokręcona. Ojciec zostawił nas 3 lata temu dla innej baby. W sumie może i dobrze. Choć wiem, że mamie nie jest łatwo utrzymać taką rodzinę. Pomagam jej. Rodzeństwo też już pracuje, więc jest trochę lepiej. Szkoda tylko, że ona nie znajdzie sobie nikogo. Chciałabym, żeby była szczęśliwa.

*Z*darzało się również, że dziewczyny unikały opowiadania o swojej rodzinie lub odpowiadały zdawkowo, tak jak Ewa (24 lata):

> Rodzina? Normalna. Taka sama jak każda inna. Mam młodszą siostrę i tyle.

U innych dziewczyn było widać lekkie zażenowanie, kiedy starałam się wybadać ich sytuację rodzinną.

Renata (24 lata):

Nie wiem, co mam ci powiedzieć. Mam rodzeństwo. Siostrę i przyrodniego brata. Moja rodzina jest trochę pokręcona. Rodzice są po rozwodzie, ale to było dawno, nawet nie pamiętam dokładnie. Ojciec ma nową żonę. Raczej nie utrzymuje z nami kontaktu. Mama ma faceta. W sumie każde z nas ma swoje życie i raczej zawsze miałyśmy z siostrą to, co tylko chciałyśmy. No może oprócz normalnej rodziny, ale w tych czasach to normalne. Dlatego nie mam zamiaru się żenić.

Agnieszka (19 lat), opisując swoją rodzinę, mówi głównie o mamie. Widać, że jest z nią bardzo związana. Zapytana o ojca – urywa temat.

Moja mama jest dla mnie prawdziwą przyjaciółką. Zawsze mogę jej o wszystkim powiedzieć. No może oprócz tego jednego. Nie chcę po prostu, żeby się o mnie martwiła. Mieszka daleko, rzadko się widujemy, ale staram się często dzwonić, żeby wiedziała, że wszystko okej. W sumie zawsze miałam z nią dobry kontakt. Byłam jej oczkiem w głowie. Może dlatego, że byłam wcześniakiem. Takie dmuchane i chuchane dziecko. A ojciec? Prawie zawsze pracuje. On ma dość radykalne poglądy. Facet jest głową rodziny i koniec.

Z wszystkich dziewczyn, z którymi rozmawiałam, tylko Iza (22 lata) nie chciała opowiedzieć o swojej rodzinie. Jak się później okazało, wychowała się w domu dziecka.

Moja rodzina? Moja rodzina to dom dziecka. Zdziwiona? Nie wstydzę się tego. Potem mieszkałam u babci. To ona jest dla mnie rodziną. A tamci, moi niby rodzice? Nie obchodzą mnie. Miałam 1,5 roku, kiedy trafiłam do domu dziecka, więc to dla mnie i tak obcy ludzie.

Najbardziej patologiczną i zawikłaną sytuację rodzinną ma Monika (23 lata), co widać w jej zachowaniu. Jest skryta, raczej zamknięta w sobie. Spytana o dom rodzinny zaczyna opowiadać:

Dom? Rodzina? Nie wiem, czy można to tak nazwać. Mam rodzeństwo. Młodsze. Brata i siostrę. Ojciec jest alkoholikiem. Matka zresztą też pije. Nie wiem, czy to przez niego, czy to po prostu dobra wymówka dla niej. Raczej nie mam miłych wspomnień z domu. Dlatego tam nie wrócę. Nie ma do czego.

Kiedy opowiada o rodzeństwie, widać, że zaczyna mieć łzy w oczach:

Żal mi tylko maluchów. Czasami myślę, że lepiej miałyby w domu dziecka. Chciałabym je kiedyś zabrać do siebie.

Jeśli chodzi o pozostałe dwie dziewczyny, czyli Magdę (26 lat) i Asię (21 lat), to obie opisały swoje rodziny w sposób ciepły. Widać było,

że mają raczej dobry kontakt z rodzicami. Choć we wszystkich przypadkach można zauważyć, że jeśli istniały relacje z ojcem, to były całkiem zaburzone lub dużo słabsze niż z matką, co może być jednym z czynników motywujących do podjęcia pracy w tym zawodzie.

Myślę, że pytanie odnośnie do wiary wzbudziło najwięcej problemów. Większość dziewczyn odpowiadała tak jak Asia (21 lat): „Wierzę w Boga, obchodzę święta, ale raczej nie jestem przykładną katoliczką". Jednak zdarzały się też poglądy bardziej radykalne, jak np. Claudii (27 lat):

> Czy wierzę w Boga? Chyba nie. Nie wiem. Myślę, że gdyby istniał, to nie byłoby tyle zła. Myślę, że to raczej wymysł.

Iza (22 lata), wychowanka domu dziecka, w swojej wypowiedzi ukazuje żal, jaki ma nie tylko do swoich biologicznych rodziców, lecz także do Boga:

> Bóg? Ciekawe, gdzie był, kiedy oddawali mnie do domu dziecka. Kiedy uciekałam. Kiedy było chujowo. Taki Bóg jest dobry dla starych babusiek, które nie mając co robić, biegają pięć razy w tygodniu do kościoła.

4.4. Kontakty damsko-męskie

Zakładając, że jednym z ważnych czynników warunkujących pracę w tym zawodzie mogą być zaburzone relacje damsko-męskie, zbyt wczesna inicjacja seksualna lub drastyczne doświadczenia typu gwałt czy molestowanie seksualne, postanowiłam sprawdzić, jak swoje pierwsze stosunki seksualne oceniają dziewczyny pracujące w seksbiznesie.

Dla jednych było to łatwe pytanie, u innych było widać zmieszanie lub nawet zakłopotanie. Po wywiadach można było stwierdzić, że pierwszych kontaktów seksualnych doświadczyły w wieku 14–18 lat, więc stosunkowo wcześnie. Dla jednych było to miłe doświadczenie, dla innych zaś historia, którą wolałyby zapomnieć.

Kasia (20 lat):

Mój pierwszy raz? Miałam 16 lat, to był mój pierwszy chłopak, ale wiesz, taki pierwszy poważny. Był w moim wieku. W sumie nawet za bardzo nie wiedzieliśmy, co i jak. To było takie bez uczuć. Głupia, dziecinna miłość. Chcieliśmy poczuć się dorośli. Zrobiliśmy to u niego, kiedy nie było rodziców. Trwało może całe 10 minut (śmiech).

Podobnie swoją historię rozpoczyna Iza (22 lata).

Już wiesz, że wychowałam się w domu dziecka, a tam raczej panuje przeludnienie i nie ma miejsc intymnych, no bo jak ma się mieć intymność, jak się mieszka w troje, w czworo w pokoju?

Zapytana, ile miała lat i jak wspomina swoją inicjację seksualną, opisuje dalej:

Miał na imię Marek, był starszy o 2 lata i strasznie mi imponował. To był raczej taki łobuz. Zawsze były z nim kłopoty, awantury, ucieczki, palenie papierosów, ale dla mnie to był „ktoś". Inne dziewczyny za nim latały, a ja udawałam twardą, że mi niby nie zależy i jakoś tak właśnie zaczął się mną interesować. Potem nawet mi to imponowało, że właśnie mnie wybrał.

Zrobiliśmy to latem na łące niedaleko domu dziecka. Czy było fajnie? Myślę, że tak, nie żałuję, choć za kilka miesięcy on skończył osiemnaście lat i musiał się wyprowadzić z domu dziecka. Z tego, co wiem, to pojechał do ciotki do Szczecina. Kontakt się urwał i tyle.

Dużo bardziej rozwiązły tryb życia prowadziły Renata (24 lata) i Monika (23 lata). Monika przyznała się do tego, że zaczęła uprawiać seks w wieku 14 lat. Choć, jak sama uważa, nie był to gwałt, nie do końca była to jej decyzja.

U mnie w domu zawsze obecny był alkohol. I tak było też wtedy. Rodzice robili jakąś imprezę. Po kilku godzinach już wszyscy spali pod stołem. Zrobiłam to z moim „niby wujkiem". Masakra. Jak teraz o tym myślę, to chce mi się rzygać.

Renata (24 lata):

Jakoś tak wyszło. Zawsze miałam powodzenie u chłopców. Jak na swój wiek, miałam chyba 16 lat, miałam wszystko na swoim miejscu. Imponowało mi to, że chłopcy się za mną uganiają i wykorzystywałam to. Nawet razem z moimi koleżankami robiłyśmy zakłady, która z kim się będzie całować, a potem już wiadomo, że poprzeczki stawiałyśmy sobie coraz wyżej. Teraz jak o tym myślę, to chce mi się śmiać, ale wtedy to była dla nas poważna sprawa.

Jako jedyna o swoim pierwszym razie z pewnym rozczuleniem mówi Claudia (27 lat).

Zrobiłam to z miłości. Byłam z tym chłopakiem w sumie cztery lata. Zgodziłam się pójść z nim do łóżka po roku. Miałam wtedy 18 lat. Myślę, że dość długo czekałam. Uzgodniliśmy wszystko wcześniej i było naprawdę romantycznie. Postarał się, wiesz kwiaty, wino. Myślę, że było tak, jak chciałam, żeby było.

Dla niektórych z pytanych dziewczyn seks jest nieodzownie związany z uczuciem, dla innych jest to tylko sposób na rozładowanie emocji. Do takiego podejścia nie boi się przyznać Ewa (24 lata):

Lubię seks. Nawet bardzo. Wszystko jest przecież dla ludzi. Gdybym miała z tym czekać na tego jedynego, to bym chyba zwariowała. Myślę, że nie wytrzymałabym bez seksu dłużej niż tydzień. Nie mam faceta na stałe, więc zdarzają mi się jednonocne przygody, ale zawsze się zabezpieczam. Mam jeszcze resztki zdrowego rozsądku.

Agnieszka (23 lata) jako jedyna ma stałego partnera.

Mam chłopaka. Jest ode mnie starszy o 4 lata. Wie, że pracuję w sekstelefonie. Nie przeszkadza mu to, bo wie, że fizycznie jestem tylko jego. No wiesz, że go nie zdradzę, bo nie mam z kim. To on był moim pierwszym. Miałam wtedy 16 lat. Nie żałuję, że jestem z nim, choć czasami zastanawiam się, jak by było w łóżku z kimś innym, ale to chyba normalne.

Ania (25 lat) przyznaje się, że po rozstaniu ze swoim chłopakiem zaczęła sypiać z wieloma mężczyznami. Prawdopodobnie chciała udowodnić sobie, że nadal może się podobać, i nadrobić czas, który mu poświęciła.

Przed długi okres miałam chłopaka, a w sumie narzeczonego. Nie układało nam się jednak i po którejś kłótni z kolei puściły mi nerwy i wykrzyczałam, że się wyprowadzam. Wiesz, że on nawet nie próbował mnie zatrzymać? I chyba właśnie to mnie najbardziej zabolało. Ja mu poświęciłam tyle czasu, a on nawet nie czuł się winny za rozpad naszego związku. Potem zaczęłam flirtować na prawo i lewo. Wiedziałam, że podobam się facetom i wykorzystywałam to dla siebie. Niech wie, co stracił.

Asia (21 lat) i Magda (26 lat), choć dzieli je spora różnica wieku, obie preferują związki z miłości i obie są zgodne co do tego, że ich kontakty seksualne były powiązane z uczuciem. Magda (26 lat):

Nie umiem iść z facetem do łóżka od tak po prostu, po pięciu minutach znajomości. Może dlatego nie nadaję się na dziwkę (śmiech). Muszę coś czuć, coś więcej niż tylko, że go lubię.

4.5. Środowisko rówieśnicze

Bardzo ważnym czynnikiem w kształtowaniu osobowości człowieka jest rodzina i jego środowisko rówieśnicze. To właśnie na tych dwóch płaszczyznach uczymy się nowych ról społecznych i rywalizacji, zaczynamy wartościować nasze życie dzięki przeżywanym smutkom i radościom.

Przyjrzyjmy się, jak swoje kontakty z rówieśnikami oceniają moje respondentki.

Ewa (24 lata):

> Mam kilka koleżanek, ale to są tylko koleżanki. Myślę, że nie mam takiej przyjaciółki od serca. W sumie nie miałam nigdy problemu z nawiązywaniem kontaktów, choć raczej nie wdaję się w jakieś bliższe relacje. Nie chcę, żeby ktoś się dowiedział, co robię.

Agnieszka (23 lata) o swoich znajomych mówi tak:

> Mam kilku dobrych znajomych. Idziemy czasem na piwo albo na imprezę. Trzeba gdzieś odreagować to, co się dzieje na co dzień. Mój Adaś jest bardzo zazdrosny, więc wszędzie chodzi ze mną. No chyba, że robimy sobie babski wieczór, to wtedy nie ma wstępu (śmiech). Nie wiem jednak, czy powiedziałabym im, co robię. Widzą przecież, że mam drogie ciuchy, kosmetyki. Jak to tłumaczę? Mówię, że kasę dostaję od rodziców, no i mój Adaś mnie rozpieszcza.

Magda (26 lat) dużo bardziej sceptycznie podchodzi do bliższych relacji z innymi.

> Przyjaciółka? Może miałam kiedyś jedną, ale to jeszcze za czasów szkoły średniej. Prawda jest taka, że z biegiem czasu każdy ma cię w dupie. Każdy ma swoje życie, swoje plany, pracę, dom i dzieci, a ty wtedy schodzisz na dalszy plan.

Dużo lepsze stosunki ze swoimi rówieśnikami mają Kasia (20 lat) i Asia (21 lat). Widać, że koleżanki i środowisko rówieśnicze nadal mają bardzo duży wpływ na ich osobowość, być może jest to spowodowane młodym wiekiem obu dziewczyn.

Kasia (20 lat):

Mam dwie fajne przyjaciółki. Chodzą ze mną na uczelnię. Razem chodzimy na wagary, razem imprezujemy.

Asia (21 lat):

Mam przyjaciółkę jeszcze z dzieciństwa. Choć nie mieszka w Poznaniu, często ze sobą rozmawiamy. Wiem, że mogę powiedzieć jej wszystko. W sumie tylko ona jedna wie, co robię.

Historia relacji rówieśniczych Izy (22 lata) jest dużo smutniejsza:

Nie mam przyjaciółki. A gdzie miałam ją poznać, w domu dziecka? Tam każdy liczy na siebie. Jak sobie sama czegoś nie zakombinujesz, to nic nie dostaniesz za darmo. Odkąd tutaj pracuję, kumpluję się z jedną dziewczyną. Jest rok starsza ode mnie, więc można z nią pogadać, ale to nie jest przyjaźń tylko znajomość, która pewnie się skończy, jak któraś z nas się stąd wyrwie.

Większość z tych dziewczyn ze względu na ukrywanie przed innymi informacji, gdzie pracują i czym się dokładnie zajmują, stara się nie nawiązywać bliższych znajomości. Stworzyły pewien mur, za którym czują się bezpiecznie. Daje to też pewnego rodzaju gwarancję, że nikt nie ingeruje w ich życie. Można zauważyć, że boją się odrzucenia przez innych, skrzywdzenia przez niezrozumienie tego, co robią i dlaczego to robią. Nasuwa się zatem pytanie: skoro nie są w stanie zaufać znajomym, to czy będą w stanie utrzymać zdrowy i uczciwy związek z kimś, na kim będzie im zależało?

4.6. Plany na przyszłość

Po tematach poważnych i niejednokrotnie niełatwych przyszedł czas – według mnie – na rozluźnienie atmosfery, tak aby spotkanie miło się zakończyło. Pytania o marzenia i plany na przyszłość wzbudzały uśmiech na twarzach dziewczyn. Mogły dać upust swojej fantazji. Ich marzenia i plany nie odbiegały od marzeń zwykłych dziewczyn. Najczęściej mówiły tak jak Claudia (26 lat):

Myślę, że rodzina, dziecko. Tylko gdzie ja znajdę faceta, który ze mną wytrzyma (śmiech), a zegar biologiczny już mi tyka. A tak serio, to może zmienię pracę. Zapiszę się na jakiś kurs językowy, a potem zobaczymy.

Iza (22 lata):

> Plany na przyszłość. Na razie nie wiem. Chcę odłożyć trochę kasy. Wynająć coś tylko dla siebie. A marzenia? Chciałabym mieć rodzinę i nie martwić się o kasę.

Dużo bardziej ambitne marzenia ma Ania (25 lat):

> Planuję za jakieś pół roku wyjechać za granicę i zostać tam na stałe. Może Irlandia. Zawsze chciałam tam pojechać. Tam jest tak cicho i zielono.

Agnieszka (23 lata) ma już sprecyzowane plany na przyszłość:

> Za rok planujemy z Adasiem ślub, potem pewnie dziecko. No i oczywiście nie będę już pracować. Będziemy wielką, szczęśliwą rodziną.

Natomiast Renata (24 lata) nie ma jeszcze konkretnych planów:

> Na razie chcę skończyć studia. Obronić magisterkę i pokazać wszystkim, że można coś w życiu osiągnąć. Potem? Potem zobaczymy, co będzie. Nie mam zamiaru na razie rezygnować z tej pracy. Chcę odłożyć pieniądze. Pojeździć po świecie. Zawsze chciałam zobaczyć Chiny. Może mi się to uda?

W innych wypowiedziach najczęściej padały: rodzina, dom, wycieczki. Asia (21 lat), która studiuje medycynę i marzy o tym, żeby być pediatrą, planuje otworzyć własny gabinet.

Odpowiedź, która pojawiała się w wypowiedzi każdej badanej, to marzenie, żeby już nigdy nie musieć się martwić o pieniądze. Można więc uznać, że czynnik ekonomiczny był dominujący w momencie podjęcia decyzji o pracy w seksbiznesie, choć kwestia ta nie była pierwszoplanowa.

Podsumowując, w przeprowadzonych przeze mnie badaniach starałam się uzyskać jak najbardziej rzetelne informacje na temat motywacji do podjęcia pracy w seksbiznesie. Uzyskane wyniki umożliwiają wysunięcie kilku wniosków.

Obraz dziewczyny pracującej w tej branży tak bardzo nie odbiega od wizerunku dziewczyn, jakie spotykamy na co dzień.

Za główny motyw podjęcia pracy w sekstelefonie i na video sex chacie należy uznać czynnik ekonomiczny. Ponadto dla niektórych z badanych była to jedyna szansa na wyrwanie się z patologicznej rodziny lub ułożenia sobie życia po pobycie w domu dziecka, u innych

zaś dominowało subiektywne uczucie niedostatku. Istotna była też chęć zaimponowania rówieśnikom, wzbudzenia ich podziwu czy zazdrości.

Wszystkie dziewczyny obecnie mieszkają w Poznaniu, lecz część z nich wychowała się na wioskach lub w mniejszych miejscowościach. Zgodnie uważają, że duże miasto daje anonimowość i m.in. dzięki temu zdecydowały się na taką pracę.

Jeśli chodzi o strukturę rodzinną tych dziewczyn, warto zauważyć, że jedna z rodzin była zrekonstruowana, oboje rodziców miało bowiem nowych partnerów, co często powoduje brak dostatecznie silnego męskiego autorytetu oraz osłabienie więzi emocjonalnych z ojcem. Wszystko to może skutkować szukaniem wsparcia lub wspomnianego autorytetu, ciepła i innych, znacznie starszych mężczyzn. Inna rodzina była typowo patologiczna, rządził w niej alkohol, a dzieciom brakowało dobrego wzorca do naśladowania. Podobnie było w przypadku dziewczyny, która wychowała się w domu dziecka. Pobyt tam nauczył ją tego, że w życiu jest zdana wyłącznie na siebie. Zdarzały się też rodziny, w których brakowało prawidłowego wzorca, ale nie z powodu patologii – znanej z literatury poświęconej tej problematyce, jak alkohol czy bezrobocie – lecz w wyniku ciągłego wyścigu szczurów i walki o pieniądze. Dziecko, mimo że pozornie miało wszystko, co mogło zapragnąć, nie doświadczało ciepła i rodziców, ponieważ ci albo przebywali za granicą, albo rozwój własnego biznesu przedkładali nad rodzinę.

Skutkiem zburzonych relacji rodzinnych okazały się również zaburzone w późniejszym wieku relacje rówieśnicze. Dziewczyny są raczej zdystansowane od znajomych. Nie przyznają się im, co robią na co dzień, jak zarabiają. Nie są w stanie utrzymać bliższych relacji i związków z powodu wyuczonego w domu braku zaufania i zbudowanego wokół siebie muru, co z jednej strony chroni przed zranieniem, z drugiej zaś skazuje na samotność.

Kiedy je pytałam o obraz samej siebie, często brakowało im odwagi, żeby wprost powiedzieć: „tak jest, ładna, mądra”. Zasłaniały się sformułowaniami typu: „chyba”, „myślę, że”, „raczej”, co może

świadczyć o braku wiary we własne możliwości. Odpowiedzi bardziej zdecydowane uzyskałam, pytając je, czy nie uważają tego, co robią, za prostytuowanie się? Jednomyślnie odpowiedziały: „absolutnie nie”.

Myślę, że na pytanie, czy brak wiary pomaga w podjęciu decyzji o pracy w tym zawodzie, czy zagłusza wyrzuty sumienia, mogę odpowiedzieć, że raczej tak. Wszystkie dziewczyny podchodziły do tematu wiary i Boga bardzo sceptycznie. Mimo że niektóre uważały się za wierzące, lecz nie praktykujące, to zdecydowana większość nie wierzyła w Boga z przyczyn bardziej lub mniej racjonalnych lub osobistych.

Kolejny wniosek dotyczy relacji damsko-męskich. Uzyskane odpowiedzi pozwalają na stwierdzenie, że nie u wszystkich dziewczyn kontakty seksualne i relacje z mężczyznami były poprawne. Powodem tego była m.in. zbyt wczesna decyzja o podjęciu współżycia, dokonana pod wpływem chwili, emocji lub wbrew własnej woli. Zdarzało się również, że moje respondentki uciekały w przypadkowe kontakty seksualne w celu odreagowania stresu, z powodu chęci podniesienia własnej samooceny po dramatycznym rozstaniu z partnerem.

Mimo tych wszystkich drastycznych przeżyć, które miały miejsce w życiu badanych, o większości mogę powiedzieć, że są to piękne, mądre, wykształcone dziewczyny, które mają takie same marzenia o lepszym życiu jak każda z nas, tylko że wybrały bardziej ryzykowną drogę ich realizacji.

Zakończenie

Mam nadzieję, że moja publikacja i przeprowadzone badania choć częściowo przybliżą czytelnikowi obraz kobiet pracujących jako *call girl* czy na video sex chatach.

Po przeanalizowaniu uzyskanych w wywiadach informacjach doszłam do wniosku, że nie zaliczyłabym pracy w sekstelefonie i na video sex chatach do prostytucji. Sądzę, podobnie jak wielu badaczy

zjawiska prostytucji, że aby mówić o prostytuowaniu się, potrzebne są trzy elementy:
– brak zaangażowania w relację prostytutka – klient,
– wynagrodzenie za usługę,
– kontakt fizyczny.

Należy zauważyć, że zarówno w pracy *call girl*, jak i na video sex chatach brakuje trzeciego elementu, czyli kontaktu fizycznego, dlatego sądzę, że choć dla wielu osób jest to dość kontrowersyjny sposób zarabiania, to nie można uznać tej formy pracy za prostytucję.

Faktem jest, że dzięki szybkiemu rozwojowi Internetu video sex chaty rozszerzają swą działalność, przyciągając nie tylko zainteresowanych oglądaniem mężczyzn, lecz także skuszone wysokimi zarobkami piękne i wyzwolone dziewczyny.

We wszystkich przypadkach dominował czynnik ekonomiczny jako mniej lub bardziej widoczny powód podjęcia pracy w tym biznesie. Dziewczyny nie podjęły się takiej pracy, bo nie miały na chleb – one po prostu chciały mieć więcej! Chciały być lepsze od swoich koleżanek, móc się pochwalić nowymi ciuchami, drogimi kosmetykami i w pewnym stopniu wzbudzić podziw i zazdrość rówieśników.

Wszystkie dziewczyny obecnie mieszkają w Poznaniu, lecz część z nich wychowała się na wioskach lub w mniejszych miejscowościach. Zgodnie uważają, że duże miasto daje anonimowość, co wpłynęło także na decyzję o podjęciu takiej pracy.

Jeśli chodzi o strukturę rodzinną badanych dziewczyn, to można zauważyć, że we wszystkich przypadkach, jeśli istniały relacje z ojcem, to były całkiem zaburzone lub znacznie słabsze niż z matką. Skutkiem zburzonych relacji rodzinnych okazały się również zaburzone w późniejszym wieku relacje rówieśnicze. W wypowiedziach badanych zauważalny był również brak wiary we własne możliwości.

Nie tylko dom rodzinny i relacje w nim panujące mają znaczny wpływ na kształtowanie osobowości człowieka i podejmowane przez niego wybory, lecz także – co ważne w kontekście omawianej problematyki – pierwsze kontakty seksualne. Kobiety pracujące w

sekstelefonie czy na video sex chacie mają za sobą różne przeżycia wpływające na podejmowane przez nie wybory. To osoby młode i wykształcone, mające marzenia o lepszym życiu.

Załącznik

Zestaw pytań pomocniczych do wywiadu

Opinia o sobie

- Ile masz lat?
- Jak byś siebie określiła w kilku słowach?
- Jakie swoje cechy charakteru uważasz za ważne?
- Co robisz na co dzień?
- Robienie czego sprawia ci radość?
- Masz jakieś hobby?

Dom rodzinny oraz wiara

- Mieszkasz sama czy z rodziną?
- Masz rodzeństwo?
- Co robią twoi rodzice?
- Czy rodzice wiedzą o tym, w jaki sposób zarabiasz?
- Jakie masz relacje z rodzicami?
- Wychowałaś się na wsi czy w mieście?
- Czy i jak często utrzymujesz kontakty z rodziną?
- Uważasz się za osobę wierzącą?
- Jak często chodzisz do kościoła, modlisz się?
- Czy twoja rodzina uznawana jest za wierzącą?

Kontakty damsko-męskie

- Ile miałaś lat, gdy zdecydowałaś się na seks?
- Masz stałego partnera?
- Czy zdarzały ci się przypadkowe kontakty seksualne?
- Czy zawsze się zabezpieczasz?
- Jak wspominasz swój pierwszy raz?
- Czy gdybyś mogła cofnąć czas, zadecydowałabyś wtedy tak samo?

Czy zdarzało ci się, że uprawiałaś seks tylko dlatego, że twój partner tego chciał?

Środowisko rówieśnicze

Ilu masz znajomych?

Czy masz przyjaciółkę?

Jak najczęściej spędzasz czas ze znajomymi?

Czy oni wiedzą, gdzie pracujesz?

Dlaczego nie chcesz im o tym powiedzieć?

Czy zdarzyło ci się czegoś zazdrościć swoim koleżankom?

Plany na przyszłość

O czym marzysz?

Co byś chciała zrealizować za zarobione tu pieniądze?

Jak widzisz siebie za kilka lat?

Bibliografia

Antoniszyn M., Marek A., *Prostytucja w świetle badań kryminologicznych*, Warszawa 1985.

Aresin L., Starke K., *Leksykon erotyki*, tłum. K. Jachimczak, R. Wojnakowski, Londyn 1998.

Buss D. B, *Psychologia ewolucyjna*, tłum. M. Orski, Gdańsk 2001.

Carson R. C., Butcher J. N., Mineka S., *Psychologia zaburzeń*, tłum. W. Dietrich, Gdańsk 2005.

Domek S., *Dam miłość za kasę*, „Cogito" 2006, nr 2.

Flaceliere R., *Życie codzienne w Grecji za czasów Peryklesa*, tłum. Z. Bobowicz, J. Targalski, Warszawa 1985.

Giese H., *Seksuologia*, tłum. H. Flatau, Warszawa 1976.

Hołyst B., *Kryminologia*, Warszawa 1999.

Imieliński K., *Manowce seksu. Prostytucja*, Łódź 1990.

Imieliński K. (red.), *Seksuologia społeczna*, Warszawa 1977.

Imieliński K. (red.), *Seksuologia. Zarys encyklopedyczny*, Warszawa 1985.

Izdebski Z., Ostrowska A., *Seks po polsku*, Warszawa 1991.

Karłowicz J. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1998.

Karpiński M., *Najstarszy zawód świata*, Londyn 1999.

Karwowski A. (red.), *Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 1998.
Kowalczyk-Jamnicka M., *Społeczno-kulturowe uwarunkowania prostytucji w Polsce*, Bydgoszcz 1998.
Kurzępa J., *Falochron,* Wrocław 2006.
Kurzępa J., *Młodzież pogranicza – świnki*, Kraków 2001.
Łobocki M., *Metody i techniki badań pedagogicznych*, Kraków 2000.
Łobocki M., *Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych*, Kraków 2004.
Macko J., *Nierząd jako choroba społeczna*, Warszawa 1938.
Nowak A., Wysocka E., *Problemy i zagrożenia społeczne we współczesnym świecie*, Katowice 2001.
Palka S. (red.), *Orientacje w metodologii badań pedagogicznych*, Kraków 1998.
Pilch T., Bauman T., *Zasady badań pedagogicznych*, Warszawa 2001.
Pilch T., *Zasady badań pedagogicznych*, Warszawa 2001.
Raport specjalnej sprawozdawczyni Radhiki Coomeraswamy na temat przemocy stosowanej wobec kobiet, jej przyczyn i konsekwencji, ONZ, Komisja Praw Człowieka, 53 sesja, 10 grudnia 1996 r.
Roberts N., *Dziwki w historii – prostytucja w społeczeństwie zachodnim*, tłum. L. Engelking, Warszawa 1997.
Roten M., *Dziwka na chwilę*, „Forum" 2003, nr 12.
Skorny Z., *Prace magisterskie z psychologii i pedagogiki*, Warszawa 1984.
Sławik K., *Patologie w III Rzeczypospolitej*, Katowice 1994.
Sołtysiak T. (red.), *Zjawiskowe formy patologii społecznych oraz profilaktyki i resocjalizacji młodzieży*, Bydgoszcz 2003.
Szostkiewicz S., *Procedury i techniki badań socjologicznych*, Warszawa 1961.
Sztobryn-Giercuszkiewicz J., *Psychologiczne aspekty prostytucji*, Łódź 2004.
Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 1999.
Trojan A., *Podwójne życie nastolatków*, „Cogito" 2004, nr 6.
Zaczyński W., *Praca badawcza nauczyciela*, Warszawa 1968.

© Copyright by Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013

Recenzent:
dr Katarzyna Pawełek

Korekta:
Zespół

Projekt okładki:
Ewa Beniak-Haremska

ISBN wersji drukowanej: 978-83-7587-269-9

ISBN wersji elektronicznej: 978-83-7850-223-4

Oficyna Wydawnicza „Impuls”

30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5

tel. (12) 422-41-80, fax (12) 422-59-47

www.impulsoficyna.com.pl
e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl

Wydanie I, Kraków 2013

Niniejsze wydanie książki zostało przygotowane przez firmę **CONSIT** i **OW Impuls**.

Utwór poddano modernizacji pisowni i opracowaniu edytorskiemu, by uczynić jego tekst

przyjaznym dla współczesnego czytelnika.